Nr. 131. We Lwowie, — Środa dnia 1. Czerwca 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincyi o godz. 8. wieczorem
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem.
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCYI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują
We LWOWIE: Administracya „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Grünangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

We Lwowie

miesięcznie	złr. 1.50
kwartalnie	„ 4.50

Na prowincyi

miesięcznie	złr. 2.—
kwartalnie	„ 6.—
półrocznie	„ 12.—

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsełanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Spory o ruską pisownię.

Lwów, dnia 31. maja.

Podaliśmy wczoraj wiadomość o wyniku o-obrad ankiety, powołanej przez Radę szkolną krajową dla objawienia zdania co do kwestyi, jaką należałoby zaprowadzić w szkołach publicznych pisownią ruską?

Według naszego zapatrywania spory podobne mogą być rozstrzygnięte tylko przez naród sam, i nie inaczej, jak tylko przez dobrowolnie przyjęty ogólny zwyczaj. Spory o pisownię są jednakże pomiędzy Rusinami tak dawne, jak dawno w ogólności kwestya ruska istnieje — z tą tylko różnicą, że gdy dawniej zatrudniał on szczuplejsze grona literatów i zawodowych językoznawców, obecnie ogarnął już szerokie koła ludności czytającej ruskie pisma, i interesującej się sprawami, które pozostają w styczności z rozwojem języka i literatury ruskiej. Bezpośrednia pobudka do zatrudniania się władz szkolnych kwestyą pisowni ruskiej wyszła teraz także z kół ruskich, mianowicie od spółki wydawniczej imienia Szewczenki, która przy końcu r. z. wystosowała do ministerstwa oświaty memoryał, wykazujący potrzebę zaprowadzenia w szkołach publicznych pisowni fonetycznej w ruskim języku w miejsce używanej dotychczas pisowni etymologicznej.

Spór ten na pozór czysto literacki, ma jednakże w praktyce to znaczenie, że gdy etymologiczna pisownia w ruskim języku, będąc identyczną z pisownią rosyjską, ułatwia znakomicie powolne przerabianie ruskiego języka na moskiewszczyznę, zmiana pisowni od razu przecina tę możność. I z tego też powodu dla moskalofilów naruszenie etymologicznej pisowni stanowi coś przerażającego ich, — coś co wytrąca im jedno z najskuteczniejszych narzędzi do ich agitacyi. Przeciwnie zaś Rusini, wyznający zasadę odrębności kulturnej Rusi od Moskwy, widzą w etymologicznej pisowni jedną z niepoślednich przeszkód do samodzielnego rozwijania się i wyrabiania języka ruskiego.

Są to dwa prądy zasadnicze, tak głęboko rozdzielone pomiędzy sobą w poglądach swoich na istotę i cywilizacyjną przyszłość ruskiej narodowości, że mowy być nie może o szczerym pomiędzy niemi kompromisie. Narodowcy, dokąd nie czuli się dość silnymi do otwartego postawienia kwestyi reformy pisowni na porządku dziennym, używali etymologicznej pisowni w swoich publikacyach, chociaż prywatnie, w listach i w drukach, przeznaczonych dla ściślejszego koła czytelników, używali uproszczonej przez Kulisza pisowni fonetycznej. Petycya spółki wydawniczej imienia Szewczenki, wystosowana do ministerstwa oświaty o zaprowadzenie w szkołach pisowni fonetycznej, o której powyżej wspomnieliśmy, dała też hasło do rozwinięcia w całym kraju cichej ale niezmiernie rozgałęzionej agitacyi za jednym i za drugim systemem pisowni. Zaniepokojona ową petycyą Russkaja Rada moskalofilska rozrzuciła bowiem po całym kraju kilka tysięcy egzemplarzy petycyi do ministerstwa oświaty przeciwko fonetyce, a za utrzymaniem pisowni etymologicznej, gdy Narodna Rada w imieniu stronnictwa narodowców rozesłała pod temi samemi adresami po całym kraju, nie pomijając żadnej wioski, kontrpetycyę za fonetyką. I w ten sposób zaimprowizowano powszechny plebiscyt nad pytaniem, która pisownia jest dla ruskiego języka odpowiedniejszą: czy etymologiczna, przez moskalofilów jako nienaruszalna świętość przedstawiana, czy uproszczona trochę i zeuropeizowana pisownia fonetyczna?

Przeważna część osobistości, do których rozesłały swoje odezwy zarządy stowarzyszeń: Ruskaja Rada i Narodna Rada, nie czując się powołanemi do rozstrzygania o tak zawiłej kwestyi filologicznej, poskładały obie petycye do aktów. Nie brakło jednak takich, którzy z zapałem zajęli się zbieraniem podpisów za jedną lub za drugą petycyą, wyręczając bez wielu skrupułów niepiśmiennych „filologów", wskutek czego ministerstwo zasypanem zostało petycyami, zaopatrzonemi mnóstwem różnego kalibru podpisów, bądź według intencyj moskalofilskiej Rady ruskiej, bądź też romańczukowskiej Narodnej Rady.

Ministerstwo odniosło się jednak do Rady szkolnej krajowej — jak nie mogło inaczej uczynić w sprawie, w której rozchodzi się właściwie o książki szkolne i urządzenie nauki w szkołach ludowych i średnich w Galicyi.

Rada szkolna nie chcąc w tej tak drażliwej dla Rusinów sprawie zabierać głosu bez poinformowania się, jak na nią zapatruje się ogół nauczycielstwa, wystosowała do wszystkich nauczycieli szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, uczących języka ruskiego lub udzielających nauki w języku wykładowym ruskim zapytanie: „czy pisownię ruską obecnie w szkołach używaną, uważają za odpowiednią, czy też uznają zmianę jej w kierunku pisowni fonetycznej za pożądaną". Na to pytanie, jak już wyżej zaznaczyliśmy, otrzymała Rada szkolna szereg opinij, z których się przekonała, że 63 tj. trzy czwarte nauczycieli przemawia za wprowadzeniem fonetyki, zaś 21 tj. jedna czwarta część nauczycieli oświadcza się za zatrzymaniem pisowni dotychczasowej. — Nadto obaj profesorowie języka i literatury ruskiej na uniwersytetach we Lwowie i Czerniowcach, oświadczyli się za zaprowadzeniem pisowni fonetycznej, i przedłożyli wnioski, które ją szczegółowo formułują. Wnioski ich niemal zupełnie zgadzają się z sobą i stanowiły podstawę obrad ankiety, którą Rada szkolna dla ostatecznego ustalenia treści tych wniosków powołała. Uchwały zaś ankiety wraz z całym zebranym przez Radę szkolną materyałem będą przedłożone ministerstwu.

Taką drogą rozwija się się kwestya reformy pisowni ruskiej o ile ona odnosi się do nauki języka ruskiego w szkołach publicznych. Zachodzi teraz pytanie, jak wobec tych uchwał zachowują się inne czynniki, których głos może być poczytywany za wyraz opinii Rusinów — mianowicie dziennikarstwo, stowarzyszenia i instytucye ruskie, a wreszcie kler ruski?

Teraz kwestya stanęła w ten sposób, że każdy kto poczuwa się do solidarności ze sprawą ruską, powinien jasno i niedwuznacznie oświadczyć się, po której stronie są jego sympatye w sprawie pisowni: czy po stronie Rady russkiej, czy też Narodnej Rady i filologów ruskich?

Przedewszystkiem organa narodowców powinneby — jeżeli chcą być konsekwentnemi, wprowadzić ortografią uproszczoną, którą uczeni ruscy wskazują jako jedynie odpowiednią duchowi i potrzebom praktycznym ruskiego narodu.

Jest to sprawa wewnętrzna stronnictw ruskich, dobitnie charakteryzująca barwę i dążności każdego z tych stronnictw. Wywiązuje się teraz pomiędzy niemi gorąca walka na tem polu, a kto ostatecznie zwycięży w opinii ogółu ruskiego narodu — obaczymy...

Co rząd ma uczynić wobec uchwał rady kolejowej?

Wiedeń d. 30. maja.

(Korespondencya *Gaz. Narod.*).

Praca w plenum Izby powoli się posuwa a dzięki posiedzeniom komisyi podatkowej i komisyi obradującej nad walutą, dozna w dniach następnych jeszcze powolniejszego załatwienia. Posiedzenia Izby odbywać się będą tylko w dwóch dniach bieżącego tygodnia we wtorek i piątek, a potem nastąpi kilkodniowa przerwa. Nieznośne od dni kilku gorąco w Wiedniu stało się powodem zawieszenia wieczornych posiedzeń i w skutek tego przewleka się postęp obrad w komisyach.

Jak już telegraf Wam doniósł, po dwudniowej debacie odrzucono propozycyę rządową podwyższenia taryf towarowych na państwowych kolejach. Przyjęto kilka drobnych zmian klasyfikacyi towarów i to takich, przy których wysokiej cenie nie ma niebezpieczeństwa w wyższej nieco taryfie. Natomiast wniosek podniesienia taryf gipsu, wapna do nawozu i innych środków nawozowych ze względu na interesa rolnictwa zarzucono. Najzaciętsza była debata o węgiel i drzewo. Rząd chciał podnieść przy przewozie od 1 do 50 kilometrów taryfę dla drzewa o 4 centy, dla węgla o 3 centy. Tymczasem dzięki tylko tej zniżce transportowych kosztów, która przed rokiem nastąpiła, powstały nowe kopalnie w obszarze czeskiego węgla brunatnego. Jest tych nowych szybów, jak powiada poseł Russ, 12 i produkcya ich dochodzi do 20 milionów cetn. rocznie.

Rząd podwyższył należytość manipulacyjną z 10 zł. na 16 od wagonu i ta drobna nadwyżka daje się już uczuwać w obszarze Brüx Klostergrab. Gdyby rząd jeszcze taryfy podwyższył, to doprowadziłoby to do zupełnego podcięcia eksportu mało wartościowego brunatnego węgla, którego cena waha się między 5 a 10 zł. a którego wywóz na tej linii w kierunku zwłaszcza ku Lipskowi dochodził w latach ostatnich do 700.000 tonn (po 10 ctn.). Sprowadziłoby to przesilenie w górnictwie i nędzę robotników. Niemniej stanowczo przemawiają przeciw zamierzonej zmianie taryf względy dla industryi żelaznej, której bronili członkowie rady kolejowej Hupfeld, Luckman i Vogel, twierdząc, że przemysł ten uszkodzony zniżką cłową w traktacie handlowym z Niemcami, trzyma się tylko dzięki taryfom zniżonym.

25 głosami przeciw 15 odrzucono wszystkie żądania rządu i zażądano jednogłośnie upaństwowienia kolei zachodniej w Czechach albo objęcia jej na rachunek państwa, polepszenia stosunków na dworcach kolejowych w Amstetten, Chebie, Krakowie, Brucku i Bielcu, wreszcie tańszych cen za wagony do spania, zaprowadzenia wagonów z restauracyami między Wiedniem a Czerniowcami i tańszej osobowej taryfy strefowej na odległości wyżej 300 kilometrów.

Jakaż z tych obrad i ich rezultatów dla rządu otwiera się dyrektywa? W poprzednim roku koleje przyniosły o $1^1/_2$ miliona mniej, niż preliminowano, w r. b. już o jeden milion mniej. Niepodobna, aby rząd w czasach, kiedy ofiar coraz nowych wymaga się od opodatkowanych, kiedy całem dążeniem polityki finansowej jest uregulowanie waluty, postawienie kredytu państwa na silniejszych podstawach i zażegnania raz na zawsze widma deficytu, niepodobna, aby dziś minister finansów godzić się mógł na taką redukcyą dochodów. Musiałaby ona pociągnąć za sobą bardzo szkodliwe umniejszenie wydatków na koleje, co znowu nie leży w interesie ani państwa ani ludności.

Rząd tedy uwzględni zapewne żądania co do węgla, ale szukać będzie kompenzat w innym kierunku. A znajdzie je dość łatwo przy tych gatunkach towarów, których cena wysoka znosi łatwiej małą podwyżkę taryfową.

Korespondencye.

Berlin d. 29 maja.

(Słupy Uranii. — Wystawa obrazów; jej park; piwa; promenada i uwagi nad samą wystawą.)

Już to nie można powiedzieć, aby „słupy Uranii", czyli po prostu słupy meteorologiczne, któremi w ostatnich czasach wzbogacił się Berlin, wywarły potężny wpływ na publiczne życie Berlina. Wprawdzie zewnętrzne wykonanie słupów Uranii odznacza się w istocie bogatą i gustowną elegancyą, a całość ma pewien urok naukowy, w istocie jednak rzecz to bynajmniej nie nowa. Naprzód: zegar, który pozwala przechodniowi naregulować swój własny zegarek. Berlin obfituje w zegary publiczne aż zbytnio i kto tutaj popadnie w narodowo-ekonomiczną potrzebę, zużytkowania swego zegarka ku celom gospodarczym, nie znajdzie się na ulicy przynajmniej, w kłopocie co do czasu. Ale zegar Uranii ma jedną stronę wzruszającą. Oto, ilekroć razy wypadnie mu ta potrzeba, iż musi być naprawiony, sam kryje się wstydliwie, i daje znać publiczności, że potrzebuje naprawy i że nie można spuszczać się na jego dokładność. Z zegarem tym są połączone w istocie bardzo ładne i ładnie kolorowane obrazy, rozmaite alegorye, do tego ruchome, których kręcenie się i poruszanie stanowi główną siłę przyciągającą, *great attraction* dla wszystkich ciekawych i brukotłuków berlińskich, nie mających nic lepszego do czynienia, jak wystawanie przed sklepami i przed — słupami. Strona meteorologiczna słupów natomiast jest zamało popularnie urządzona; do ocenienia jej potrzeba pewnego przygotowania, pewnych wiadomości wstępnych. Oto jeżeli słup staje się wilgotnym, co niestety nieraz już się stawało, to można przyjąć z niejaką pewnością, iż deszcz pada, jeżeli zaś został zupełnie przewróconym, natenczas nie byłby niesłusznym wniosek, iż ponad Berlinem przesunęła się niezwykle silna burza.

Ale dosyć już o Uranii i jej słupach. Berlińczyk lubi być na wolnem (rozumie się powietrzu), więcej jeszcze niż na wolności, ztąd stało się obecnie zwyczajem, zwyczajem od którego nikt nie sili się nawet uwolnić, iż codziennie wieczorem zaludnia się po same brzegi park wystawy dzieł sztuki. Park ten ma swoją restauracyę, restauracya ma swoją orkiestrę, prócz tego przygrywa muzyka wojskowa. Park ten może się dalej poszczycić, iż prócz wystawy obrazów, ma jakby wystawę — wszelakich piw. Berlińczyk lubi piwo i lubi dobre, a dobrych piw jest wiele na świecie. Więc prócz piwa berlińskich marek, wystąpił „Bawar", i wstępnym bojem zdobył sobie Berlin, kasując wszystkie inne piwa. Drehera „Schwechat", dowodzi, iż Austrya mimo wszelkiej nominalnej przyjaźni z Niemcami, nie potrafiła stanąć silną nogą na wilgotnym berlińskim terenie; piją go, ale więcej z grzeczności niźli z zamiłowania. „Patzenhofer" umożliwia zawsze jeszcze uzyskiwanie olbrzymich dywidend dla swych akcyonaryuszy, a jego dyrektor jest także członkiem komisyi, wypracowującej projekt nowego kodeksu cywilnego. Nawet nasz „Okocim" i „Krasiczyn" mają tu swoich wyznawców.

Długim, bardzo długim szeregiem ciągną się od restauracyi stoły i stoliki, a wszystkie one są wieczorem silnie obsadzone, chociaż czcigodni restauratorzy i gospodarze berlińscy w miarę wzrostu liczby gości zwykli zmniejszać liczbę kelnerów. Więc nie wygoda sprowadziła tu te olbrzymie zastępy, cóż zatem? Oto pragnienie: widzieć innych i samemu być widzianym. Cały Berlin stawia się tutaj, popisuje swoim wyglądem, swojemi toaletami, porozumiewa się ze sobą, odbywa na publicznem miejscu u siebie nawzajem wizyty itd., itd. Że kobiety stanowią tu główny przedmiot podziwu i ciekawości, nie potrzebuję wam tego mówić, jakkolwiek pod względem chęci zwrócenia na siebie uwagi starają się rywalizować z niemi panowie w wojskowych mundurach z monoklami w oku i silnie nastroszonymi wąsami, znani wam dobrze z *Fliegende Blätter*! Aby ogólne wrażenie było godne wielkiego miasta, stawiają się do przeglądu w parku wystawy naturalnie i owe, które, podobne do lilii polnych ani sieją, ani nie zbierają, a które przecież pan jakiś żywi i ubiera — chociaż zazwyczaj bywa więcej panów.

O tem, że obrazy i obrazki przed wystawą dzieł sztuki, z zewnątrz gmachu są o wiele więcej pociągające i o wiele różnorodniejsze, niż wewnątrz, o tem może przekonać nas już powierzchowne tylko przejście przez salony wystawy. Dlaczego właściwie obecna chwila nie zdecyduje się raz na to, aby podatkiem obłożyć takie zbytkowne marnowanie płótna na obrazy, podczas gdy ono mogłoby być lepiej użyte do swego właściwego celu? Co prawda, takie mnóstwo nieubranych postaci, przeważnie kobiecych, zdaje się mówić, iż ubiór jest tylko wymysłem, w istocie rzeczy niepotrzebnym; ale z drugiej strony obrazy wielu mistrzów na wystawie budzą uzasadnione pragnienie, by czemprędzej obrzucić je zasłoną z płótna... A i to także jest co najmniej nieostrożnością, otwierać taką wystawę w samym środku najpiękniejszej wiosny, gdy zadaniem sztuki i jej największym tryumfem nie ma być to, iż zbliża się do natury... *M.*

Koło polskie.

Sprawozdanie „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 29. maja.

(di) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego obradowano przedewszystkiem nad żądanemi ulgami dla Sokołów — poczem przystąpiono do dalszego ciągu przerwanej na ostatniem posiedzeniu dyskusyi o przedłożeniu dotyczącem zmiany ustawy budowniczej. Tok obrad był następujący:

Najsamprzód zdaje prezes Koła Jaworski sprawę z audyencyi u Taaffego. Minister stanowczo nie zezwoli na zniżenie cen kolei, a motywuje to względami finansowemi, obiecuje natomiast w innej formie poprzeć rozwój towarzystw gimnastycznych w Galicyi. Wobec tego Koło postanawia samo wynagrodzić towarzystwom gimnastycznym ulgi przez rząd cofnięte. Koło zarządza składkę, która imponująco wypada. Hr. Gołuchowski składa imieniem swoich przyjaciół politycznych zebrany fundusz 250 zł.. Członkowie Koła składają 350 zł., tak że fundusz ten wynosi 600 zł. Rozdawnictwem zajmą się Lewicki i Sokołowski w porozumieniu z zarządem Towarzystwa Sokołów.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o przemyśle budowniczym. Przemawiają Chrzanowski, Piniński, Rutowski, Potoczek, Lanckoroński, Rozwadowski, Skarszewski, Abrahamowicz D., Czaykowski Wł. i sprawozdawcy komisyi kołowej Płażek i Piniński.

Chrzanowski wnosi przyjęcie bez zmian poprawek przedłożonych przez komisyę z tym nawet warunkiem, aby jeżeli Izba nie przyjmie poprawek Koła polskiego, głosować przeciw całej ustawie.

Potoczek oświadcza, że nie będzie wykazywał ani szkodliwości ani niestósowności proponowanej ustawy dla naszego kraju, bo to już po części przy pierwszej rozprawie nad tym wnioskiem uczynił, i wykazali to także szanowni koledzy, którzy tu w tym względzie w Kole przemawiali. „Rozchodzi się dziś tylko o to, który z wniosków przyjąć, a to czy wniosek p. Płażka czy też p. Rutowskiego. Co do mnie to z powodu, że znam dobrze jak pp. starostowie i inspektorowie gonią po wsiach, ażeby tylko wszystko wyśledzić i wszystko opodatkować, dlatego ja jestem za tem, ażeby się dobrze zastrzedz przeciw temu. Z tej przyczyny popieram wniosek posła Rutowskiego jako dalej idący i proszę Koło o jego uchwalenie".

Lewakowski głównie przytoczył powody, dla których stawiał poprawki do ustawy w duchu życzeń i petycyj cechów, murarskiego i ciesielskiego, iż pomimo wszelkich, przytoczonych przeciw tym poprawkom argumentów, obstaje przy wnioskach swoich i prosi przychylenia się Koła do tych zmian proponowanej ustawy.

Rozwadowski zwraca uwagę na egoistyczny i wyłączny charakter postanowień nowej ustawy. Cytuje wybitniejsze wypadki z rozpraw komisyi na dowód swego twierdzenia i przyłącza się do wniosków Lewakowskiego i Rutowskiego.

Żuk-Skarszewski jest za poprawkami komisyi, sprzyjałby także poprawce posła Lewakowskiego, zwłaszcza, że w swoim czasie sam ją, acz bezskutecznie, stawiał w komisyi przemysłowej. Obstaje przy swej poprawce do §. 8, i 9., bo to żądanie, wyrażone w petycyi towarzystwa technicznego i wydziału budowniczych krakowskich, uważa za odpowiedne wobec przyrostu u nas z każdym rokiem sił technicznych i potrzeby podniesienia u nas poziomu tych, którzy większemi budowlami kierować mają.

Rutowski oświadcza, że reforma jest niezbędna dla miast, a niepotrzebna, a nawet szkodliwa dla wsi. Poprawki proponowane nie są dostateczne. Kto zna stosunki kraju, musi powiedzieć, że kraj jest niedojrzały na taką ustawę. Sejm galicyjski dotąd nie mógł zgodzić się na ustawę budowlaną dla wsi, a my furtką wiedeńską nazwiemy takie uciążliwości. Jeżeli przedłożenie rządowe daje możliwość ministrowi w porozumieniu z Izbą handlową wyjmować miejscowości, jeżeli osobny paragraf wyjmuje całą Dalmacyę, to wyjęcie wsi i małych miasteczek, a przynajmniej wsi jest możebne i do przeprowadzenia.

20

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

Beata wiodła za nią zdumionemi oczyma. Z jaką niezrównaną gracyą zgięła się wspaniała postać w głębokim ukłonie, jak pokornie pochyliła piękne czoło, podając je do pocałunku księżnej!

Obok księcia stał Lotar; księżna wiodąc Klaudyę pod rękę, skierowała swe kroki ku domowi.

Beata prędko wyślizgnęła się przez szklanne drzwi do bawialni, a ztamtąd do pokoju panny Lindenmajer. Stara panna straciła przytomność z wielkiego wzruszenia, stała przed lustrem, chcąc upiąć czepek z czerwonych wstążek, który robił desperackie wrażenie. Biedna Lindenmajer przedstawiała widok pocieszny, drżała jak liść osiki, wprawdzie miała już na sobie czarny stanik, ale suknia wisiała jeszcze w szafie.

— Lindenmajerko, proszę cię, nie męcz się! — zawołała Beata rozśmieszona — powiedz mi lepiej, gdzie są talerzyki kryształowe i srebrne łyżki. A potem proszę sobie usiąść przy oknie, do tego wystarczy ta toaleta; i możesz pani spokojnie przypatrywać się gościom w ogrodzie.

Ale stara panna straciła głowę; zapewniała, że w tej chwili o niczem, ale to absolutnie o niczem nie może sobie przypomnieć, nawet gdyby miała tem komu życie uratować.

Śmiejąc się, zamknęła Beata drzwi i poszła na górę do marzyciela.

Ten naturalnie nawet nie przeczuwał honoru, jaki spadł na jego dom, nie słyszał i nie widział nic, oprócz swoich myśli. Wzruszyła ramionami; a przecie stała nieśmiało pod drzwiami, prowadzącemi do górnej izby. Gdy na jego „proszę" pocisnęła klamkę, wystąpił na jej twarz jasny rumieniec i nagle jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej te silnie zamarkowane rysy, przybrały miły, dziewczęcy wyraz.

— Joachimie, masz pan gości — zawołała — musisz się pan ubrać i wyjść; książęca para jest na dole.

A gdy on podniósł głowę, patrząc na nią gniewnie i ze zdziwieniem, ona zaśmiała się, a był to ten sam śmiech, co wprzódy.

— Ależ spiesz się pan! Ich wysokoście będą się pytać o pana domu. Ja nadejdę później.

Mimowoli wziął się za głowę.

— Jeszcze tego brakowało w „szarym domu"... Książęca wizyta! Czegoż oni chcieli od zbiedniałego? a... Klaudya, chcą zabrać Klaudyę!

Wybiegł z ponurą miną. Ona została jeszcze chwilkę w pokoju, rozglądając się bojaźliwie, jak dziecko będące pierwszy raz w kościele. Potem ta tęga silna dziewczyna, zbliżyła się do biórka na palcach, cichutko i z bijącem sercem, i purpurowemi policzkami utkwiła oczy w zeszyt, na którym leżało pióro. Litery tego lekkiego, delikatnego pisma jeszcze nie zaschły; u góry widniał napis: „Kilka słów o śmiechu".

Jakby ze zdziwieniem potrząsła głową i przeniosła wzrok na półkę z książkami, i znowu uśmiech zaigrał około jej ust, lecz tym razem nie filuterny; wynikł on raczej z wewnętrznego zadowolenia; i tak uśmiechnięta zeszła do spiżarni, ułożyła na tacy świeże, pachnące poziomki i cukier, i zbliżyła się do stołu na platformie, właśnie w chwili, gdy księżna się podniosła, aby obejrzeć piwnicę ze skarbem.

Beata Gerold była już przedstawiona księstwu; gdy jej brat brał żonę z książęcego domu, przepędziła w rezydencyi trzy najnieprzyjemniejsze dnie swego życia; przyjmowała wizyty i oddawała je, objadowała u księżnej Tekli i „przemęczyła" się na jednym raucie w zamku. Raz miała na sobie błękitny atłas, drugi raz kremowy atłas i czuła się w tem nieszczęśliwa, bo stanik leżał jak „przylepiony"; inaczej nie chciała jej żadna krawczyni zrobić. Ale za to, gdy powróciła do swego Neuhausu, z wielkiem zadowoleniem powitała swe trykotowe bluzy i przysięgła, że woli tłuc kamienie, niż żyć u dworu. Dzięki temu wspomnieniu, ukłon jej wypadł bardzo sztywnie, a twarz miała wyraz, który Joachim nazwał „barbarzyńskim".

— A więc do piwnicy, moi państwo, — upominał książę, otulając troskliwie swoją małżonkę czerwonym płaszczykiem.

Klaudya podała Heinemanowi duży klucz i kazała mu iść naprzód; Joachim prowadził księstwo. Ona sama wbiegła do domu, ażeby wydać talerzyki i łyżeczki.

Robiła to drżącemi rękami, a około jej ust zarysowało się ponuro.

— Dlaczego? — pytała siebie półgłosem — dlaczego nawet tu?

I oparła głowę o podwoje starego kredensu, ukrywającego w sobie płótna babki, jak gdyby szukała fizycznej podpory w tej burzy, która wstrząsała jej duszą.

— Tylko spokojnie — szeptała, cisnąc piersi, jakby gwałtownie bijącemu sercu nakazywała posłuszeństwo.

I dokazała tego, czego chciała.

Gdy w parę minut później udawała się do piwnicy, piękna, poważna twarz miała ten sam nieruchomy wyraz co zwykle.

— Ani kroku dalej! — zawołał głos jakiś u wnijścia. Nie masz pani okrycia, a na dole chłodno.

Baron Lotar stał w napół ciemnem sklepieniu i wyciągnął do niej rękę.

— Chciej kuzynka jeszcze chwilę zapanować nad swoją niecierpliwością — ciągnął dalej, a brzmiało to jak szyderstwo. Słyszę wracających. Wszak to głos Jego Wysokości? a może się mylę?

Wytrzymała jego spojrzenie; ruszyła lekko ramionami. Patrzył na nią tak dziwnie, prawie groźnie.

— Lepiej będzie, gdy będziemy Ich Wysokości oczekiwać na górze — mówił dalej — tu... Urwał, gdyż ona odwróciła się i weszła na wschody, prowadzące do sieni domu, a z tamtąd na platformę. On poszedł za nią, a oparłszy głowę o szklane drzwi, oglądał skromne nakrycie stołu. Nic tu nie przypominało starego, zamożnego rodu; nakrycie tworzyły proste szklanne talerzyki i cienkie, zużyte łyżki; srebro było w jego szafach; ale na rogach adamaszkowego obrusa, widniał herb Geroldów, arcydzieło sztuki tkackiej.

— Nasz herb — rzekł, wskazując na jelenia, mającego gwiazdę między rogami. Pozostał on czystym przez wieki całe; blask tej gwiazdy nigdy się nie zaćmił! Wprawdzie nasz ród przechodził różne koleje, ugiął się przed potęgą losu, lecz honor jak mężczyzn, tak kobiet, ile ich dotąd było, do dzisiejszego dnia.. pozostał nieskalany.

Piękna dziewczyna wstrząsła się, jak od ukąszenia gadziny, wzrok o spojrzeniu rozdzierającem serce rzuciła na niego, ale słowa zamarły jej na ustach; właśnie nadeszli goście. Lotar wyszedł naprzeciw nich. Książe idący obok Joachima, szedł za żoną, wspartą na ramieniu starej baronowej. Za nimi postępowała dziwna para, Palmer i Beata, która towarzysza swego o głowę wzrostem przewyższała. Słuchała z wyrazem litośnej pogardy jego opowiadania, a zbliżywszy się do stołu, starała się wyszukać miejsce jak najdalej od niego.

(C. d. n.)

Proponowana poprawka, żeby rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym miał prawo pojedynczym „Bewerbern“, więc starającym się, dawać ulgi co do kwalifikacyi, nie wystarcza — bo naprzód zmusza setkę tysięcy ludzi starać się o ulgę, oczywiście na stemplu, a po drugie naraża ich na odmowę. Gdyby nie dało się uzyskać uwolnienia wsi i małych miasteczek z pod ustawy, to należy przeprowadzić poprawkę, żeby z góry Wydział krajowy z namiestnictwem mógł zwolnić te wszystkie miejscowości, w których podobna ustawa jest teraz niedopuszczalną, to jest w 6000 gminach.

Plażek: Pierwsze uważam za konieczne zmianę § 7. przedłożenia komisyjnego w tym kierunku, aby w powiatach, gdzie namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym uzna ze względu na potrzebę miejscowej ludności, jako wskazane udzielanie uprawnień przemysłowych do stawiania budynków zwykłych, bez przepisanych w ustawie uzdolnień dla majstrów, były takie koncesye nadawane przez władzę polityczną pierwszej instancyi, a drugie, aby wyjęte były z pod postanowień ustawy, zajęcia budowlane, wykonywane przez ludność wiejską, ubocznie na sposób przemysłu domowego.

Koło uchwala: Koło zgadzając się na poprawkę proponowaną przez komisyę kołową, czyni od przeprowadzenia tych proprawek zawisłem w Izbie głosowanie za ustawą.

W sprawie chowu koni.

(Głos z kraju).

W onegdajszym artykule „Przed wyścigami“ starałem się głównie sprostować fałszywe pojęcia, szerzone przez część prasy o hodowli koni i wyścigach w ogólności. Odnoszą się one jednak przeważnie do chowu koni tak zwanych rasowych, które mając silnego opiekuna w rządzie, potrzebującym remont, obeszłyby się zresztą bez obrony. Gorzej wychodzi na tych przesądach nasz koń roboczy, ten skromny pomocnik rolnika, prawdziwy kopciuszek, pracujący o głodzie i chłodzie na to, by jego rasowy krewniak miał podostatkiem owsa i boxy wygodne. O koniu zbytkowym pisze się i mówi, rząd kupuje kosztowne ogiery, sprowadza folbluty, artykuły pisane o nim czytujemy chętnie; o koniku jednak włościańskim rzadko się kto odezwie a jeżeli się co robi dla podniesienia chowu tego nieocenionego stworzenia, to albo w kierunku przeistoczenia go w coś zupełnie innego, albo w tak homeopatycznej dozie, że o skutku widocznym i mowy być nie może.

Z wielką przyjemnością przeczytałem w *Gaz. Nar.* szereg artykułów p. Kazimierza Obertyńskiego. Gdyby inni obywatele częściej w tym duchu przemawiać chcieli, zainteresowaliby opinię publiczną. Sejm, Rada państwa, Towarzystwa rolnicze zajęłyby się sprawą goręciej, a to zmusiłoby i rząd wreszcie do uczynienia czegoś więcej. Pisać więc i domagać się pomocy trzeba bez ustanku, bo jeżeli będziemy milczeli, zapomną o nas, jak gdyby nas nie było. A jest obecnie i pora po temu, bo już i w decydujących sferach, co raz silniej przebija się chęć uczynienia czegoś dla naszego włościańskiego konika. Nawet i w rządzie spotykamy ludzi nieuprzedzonych, którzy oddają sprawiedliwość tej rasie i pragną utrzymania i poprawienia takowej. Niedawno mówił mi jeden z wyższych oficerów zarządu stadnin i to nie Polak: „W waszym koniku macie skarb nieoceniony. Dla stosunków rolniczych i w warunkach klimatycznych tutejszych, konik jest nietylko użyteczny ale niezbędny i żadną inną rasą zastąpić się nie da. Starajcie się zachować tę rasę w pierwotnej czystości, ulepszajcie przez dobre żywienie i staranną hodowlę; jeżeli zaś chcecie ulepszać krzyżowaniem, czyńcie to ostrożnie, bo łatwiej popsuć niż poprawić.“

Na powyższe zasady zgodzić się musi każdy rozsądny gospodarz, oby tylko rząd chciał je raz uznać, dotychczasowy bowiem kierunek dąży do podniesienia produkcyi remont, konikom jednak szkodzi stanowczo.

Jeszcze w niektórych okolicach zachodniej części Galicyi, gdzie włościanin zamożniejszy sam wszedł na tę drogę, gdzie lepsze gościńce, mniejsze w zimie śniegi, można z korzyścią nawet użyć do roli konia rosłego i rasowego, na wschodzie jednak bez konika stanowczo gospodarować nie sposób. Wiem to z własnego doświadczenia, bo posiadając folwark o dwa ledwie kilometry i to szosą, od jednej z rogatek lwowskich, często bez koników byłbym pozbawiony komunikacyi z miastem, i nie byłbym w stanie wywieść nawozu na pole, gdy śniegi spadną. Cóż dopiero mówić o Podolu, gdzie łany nieraz o milę odległe a produkta często o 20 i 40 kilometrów odstawiać trzeba, tam ani Arden, ani żaden rosły koń rasowy nie wystarczy. Daleko jednak jeszcze do tego, by rząd szczerze przyszedł z pomocą taką jakiej włościański hodowca potrzebuje. Nim ta szczęśliwa epoka nastąpi, musimy sami o sobie myśleć, a największa obecnie trudność w dostarczaniu hodowcom odpowiednich ogierów.

O zakupnie trudno marzyć, bo na to brak funduszów, nie pozostaje więc jak tylko, aby sami hodowcy starali się o takowe. W tym celu trzeba przedewszystkiem zachęcać włościan, by dobre źrebce pozostawiali ogierami i hodowali takowe starannie. Jako zachęta służyć mogą licencye udzielane dobrym, choć małym ogierkom, subwencye choć skromne dla lepszych, a nareszcie zakupowanie takowych przez Towarzystwa rolnicze i rząd, który jedynie funduszami odpowiedniemi rozporządza. Nadzieja powyższych korzyści z pewnością zachęciłaby wielu włościan do chowu ogierów, a chociaż uzyskany w ten sposób materyał w znacznej części nie okazałby się odpowiednim, pozostałyby zawsze w zysku dobrze wychodowane wałachy robocze, wybrakowane z pośród przedstawionych komisyi ogierów.

Hucuł także odpowiedni bardzo, choć za mały; lepszy materyał znalazłby się w zachodnich powiatach kraju, jak np. koło Łańcuta, Przeworska, Rzeszowa, Bochni. Mają tam włościanie mierzyny grubopłaskie miary 14 i wyżej nieco, nadzwyczajnej budowy, a przytem wytrwałe i nie wymagające wielkiej wygody. Ztamtąd, gdyby tylko były widoki zbytu, uzyskaćby można ogiery zdaje mi się lepsze jeszcze od Huculów, które w równinach nie zawsze okazują się odpowiedniemi. Tutaj sprzeciwić się muszę przyjacielowi lat młodzieńczych Kazimierzowi Obertyńskiemu, który hucuła zalicza do koni zimnych. Według mnie hucuł równie jak arab, czerkies itp. posiada wszelkie cechy konia krwi gorącej, a jeżeli spokojnie i cierpliwie dźwiga ciężary albo pług ciągnie, świadczy to tylko o jego pojętności i łagodnem usposobieniu, nie uprawniając jednak do zaliczania tego szlachetnego stworzenia do jednej kategoryi z limfatycznym Fryzem lub Bulończykiem.

I konik z równin, jeżeli jest powolnym i często nawet leniwym, nie pochodzi to z krwi zimnej, lecz z przytępienia wrodzonej wrażliwości przez ciężką pracę i głód. Proszę tylko wychować źrebię klaczy chłopskiej w dobrych warunkach t. j. żywić obficie owsem, dać mu wiele ruchu i świeżego powietrza, nie używać do ciężkiej pracy, a zobaczymy jaki to dzielny i pełen ognia wyrobi się podjezdek, niepodobny do swej mniej szczęśliwej braci, z Piuganerem zaś rób co chcesz, pozostanie zawsze ciężką i flegmatyczną maszyną. (D. n.)

C. K.

KRONIKA.

Lwów dnia 31. Maja 1892 r.

Zapiski osobiste. Pan Stanisław Sozański, adjunkt sądowy, został powołany do najwyższego trybunału. Z tego powodu grono znajomych i przyjaciół żegnało go w niedzielę wspólnym obiadem w kasynie narodowem.

Dr. Antoni Małecki wraz ze swoją małżonką udał się na letni pobyt do Gmunden. Około 15 lipca pp. Małeccy przybędą do Zakopanego.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa Bolesława Loefflera i Wilhelma Horzitę sekretarzami powiatowymi, oraz kancelistę przy sądzie powiatowym w Muszynie Augusta Ehrlicha kancelistą namiestnictwa, przeznaczając go do służby przy starostwie w Rawie.

Przydzielony do ministerstwa oświaty, tytularny radca namiestnictwa pan Tadeusz Szawłowski, mianowany został rzeczywistym radcą namiestnictwa i referentem dla spraw administracyjnych przy galic. radzie szkolnej krajowej.

Odznaczenie. Pan Roman hr. Drohojowski otrzymał godność podkomorzego.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych Karola Golimontowicza ze Lwowa do Krosna, Stanisława Kalasińskiego ze Lwowa do Mościsk, oraz kancelistę namiestnictwa Stanisława Głowaczewskiego z Mościsk do Lwowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Jana Zawałkiewicza ze Stanisławowa do Lwowa.

Wiadomości kościelne. Ksiądz Antoni Wojnarowicz otrzymał prezentę na probostwo w Łoszniowi, pod Trembowlą. Łoszniów jest majętnością znakomitego tłumacza Byrona, Wiktora hr. Baworowskiego.

Z uniwersytetu. Pan Emil Kraus, rodem ze Lwowa, otrzymał w Pradze stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Ze szkoły weterynaryi. P. Oskar Hofmokl ze Stanisławowa otrzymał w lwowskiej szkole weterynaryi stopień lekarza weterynaryi.

Śluby. W sobotę dnia 28 b. m. odbył się ślub księżny Florentyny z hr. Dzieduszyckich Czartoryskiej z panem Antonim Wolniewiczem ze Żrenicy, wnukiem pułkownika wojsk Napoleońskich — w pięknie udekorowanej cerkwi w Jabłonowie. Obrzędu ślubnego dopełnił ks. kanonik Białkowski z Kopeczyniec. W uroczystości brały udział tłumy ludu wiejskiego z całej okolicy, którego księżna zawsze była najlepszą opiekunką i doradczynią.

Dnia 22 b. m. odbył się w Chodorowie ślub panny Heleny Pasławskiej, córki tamtejszego rejenta dr. Władysława Pasławskiego i Józefy z Lewickich, z panem Felicyanem Girzejowskim substytutem notaryalnym. Młodej parze pobłogosławił długoletni przyjaciel rodziców panny młodej ks. dr. Józef Webor, kanclerz i prałat domowy Ojca św.

Wycieczki do Brzuchowic, tej najpiękniejszej i najzdrowszej miejscowości w okolicy Lwowa, zostały nareszcie umożliwione dla mieszkańców naszego miasta, nietylko w dnie świąteczne, ale i w każdy dzień powszedni. Oto otrzymujemy z dyrekcyi kolei państwowych następujące pismo, które z przyjemnością ogłaszamy: „Pozwalamy sobie Szanownej redakcyi donieść, że zarząd kolei państwowej uczynił zadość żądaniu rady miasta Lwowa, która celem rozwoju życia wycieczkowego do Brzuchowic poparła gorąco prośbę mieszkańców tej miejscowości o zaprowadzenie pociągu spacerowego codziennie kursującego. W uznaniu motywów żądania tego i również w przekonaniu, że pociągi wspomniane ruch osobowy na tej przestrzeni tak ożywią, iż zarząd kolejowy przez cały sezon letni będzie w możności ruch tychże pociągów utrzymać, zaprowadzamy począwszy od dnia 1. czerwca br. pociąg spacerowy, który będzie na razie przez czas nieokreślony aż do odwołania kursował codziennie ze Lwowa do Brzuchowic i napowrót. Odjazd ze Lwowa o 3 godz. popołudniu. Wyjazd z Brzuchowic o 7 godz. 43 minut wieczór. Do tych pociągów będą wydawane bilety jazdy powrotne po cenie za II kl. 44 ct. za III. 24 ct. dzieci od 2—10 lat płaca za podobny bilet jazdy II. kl. 24 ct. III. kl. 13 ct. Czasy odjazdów podane są podług zegara środkowo europejskiego“.

Majówka. Wczoraj dnia 30 b. m. odbyła się wycieczka uczniów gimnazyum Franciszka Józefa do Brzuchowiec. Uczniowie pod przewodnictwem pp. dyrekt. Biesiadzkiego i Próchnickiego, z całem gronem nauczycieli udali się na miejsce zabawy osobnym pociągiem, umajonym i przystrojonym chorągwiami. Odjazdowi towarzyszyły liczne wystrzały. Po przybyciu młodzież udała się do lasu brzuchowickiego, gdzie urządzano zabawy, za które p. dyrekt. Próchnicki udzielał stosowne nagrody. Późno wieczór przy świetle ogni sztucznych powrócono na peron, gdzie uczniowie ze śpiewem pod wrażeniem przyjemnie spędzonej majówki, wsiadali do wagonów. O 10 wieczór pociąg stanął na dworcu lwowskim, skąd młodzież rozeszła się do domów, zachowując w sercu wdzięczność dla tych profesorów, którzy byli inicyatorami i przewodnikami tej wycieczki.

A propos tej majówki, otrzymaliśmy dziś następujące pismo: „...wczoraj okazało się, że wycieczka do Brzuchowic zupełnie nie jest stósowną dla — kieszeni studentów. Młodzież rozgościła się na pięknej werandzie, zabawiała się wesoło i ze smakiem chłodziła się kwaśnem mlekiem, wodą sodową i piwem, zagryzając głód pierniczkami. Rozczarowanie jednak nastąpiło, gdy pan restaurator Fleischer zażądał olbrzymiej zapłaty: „tak! olbrzymiej, jeżeli za jeden pierniczek (całusek) brał 3 ct. (okropnie drogie całuski *sui generis*), za syfon wody sodowej 10 ct. a za szklankę mleka kwaśnego 12, mówię dwanaście centów, pomijając że tych artykułów wkrótce zabrakło. Wyrazić musimy wprost oburzenie na takie zdzierstwo restauratora brzuchowickiego — który studenckie kieszenie tak gwałtownie wypróżnił. Czyż na to nie ma rady? Czy gmina miasta Lwowa może pozwolić na to, by p. restaurator w jej majątku obdzierał synów obywatelstwa stolicy? Spodziewamy się, że energiczne kierownictwo dóbr miasta Lwowa zapobiegnie na przyszłość takiemu postępowaniu restauratora — a uczynić to należy tem szybciej, że we czwartek organizują uczniowie szkoły realnej ponowną wycieczkę do Brzuchowic.

Na cele dobroczynne. Nasze zacne kobiety nie ustają nigdy w pracy około ulżenia losu biednym. Oto, tydzień temu odbyła się w zakładzie naukowym panny Poh, w ścisłem kółku konwiktu, zabawa ogrodowa połączona z loteryą fantową i żywymi obrazami. Niezastraszone deszczem i niepogodą pełne zapału młode pokolenie Polek, przeprowadziło swój plan pod przewodnictwem zacnej swej przełożonej, znakomicie. Pobyt w ogrodzie uprzyjemniał zaproszonym gościom wyborny śpiew konwiktorek, a żywe obrazy przeszły wszelkie oczekiwania. Szereg ich zakończyła apoteoza Polonii, poczem z wszystkich piersi zabrzmiało „Jeszcze Polska nie zginęła“ — i my myślimy, że dopóki w młodych sercach tyle zapału i dobrych chęci i wytrwałości, to pewno nie zginie. Zabawa przeciągnęła się już w salach zakładu do 10 w nocy. Czysty dochód, który wynosił około 120 zł, rozdzieliła szlachetna inicyatorka zabawy, jak już wczoraj donieśliśmy, na cele dobroczynne. Nie zapomniano o weteranach z czasów walk narodowych, o fundacyi kościuszkowskiej, biednych nauczycielkach i o głodnych dzieciach. Cóż więcej można tu dodać, prócz wyrazów najwyższego uznania?

Muzyki wojskowe w miesiącu czerwcu przygrywać będą w następującym porządku: Na Wysokim Zamku 7, 22; w Ogrodzie miejskim 1, 10; w Parku Kilińskiego 3, 17, 24; przed domem inwalidów 14; na Strzelnicy miejskiej 15; przed namiestnictwem 8, 28; przed głównym odwachem 21; przed komendą korpuśną 2, 9 i 30.

Straszna śmierć. Dziś rano, cieśla Jan Pazio, zajęty przy ustawianiu rusztowania przy budującej się kamienicy w ul. Kopernika l. 1., umocowywał właśnie belki na wysokości drugiego piętra, gdy wtem stracił równowagę i runął na bruk uliczny. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Przekroczenie granicy. *N. Fr. Presse* donoszą z Brodów, że część garnizonu brodzkiego, a głównie strzelcy na ćwiczeniu marszowem przeszli przez pomyłkę granicę rosyjską. Patrol kozaków udał się natychmiast do Radziwiłłowa i zaalarmował tamtejszy garnizon rosyjski, który ukazał się natychmiast na granicy, gdzie nie znalazł jednak już strzelców austryackich, którzy przekonawszy się o pomyłce, cofnęli się tym zasem na terytoryum austryackie.

Gwałt rosyjski. Przed kilku dniami podaliśmy telegraficzną wiadomość o uwięzieniu w Kijowie p. Stanisława Kądzielskiego właściciela hotelu odeskiego w Podwołoczyskach, obywatela austryackiego i p. Bączkowskiego właściciela dóbr na Wołyniu. Pierwszego z nich uwięziono pod zarzutem szpiegostwa, drugiego pod zarzutem przemycania zakazanych książek do Rosyi i obu osadzono w twierdzy kijowskiej. P. Stanisław Kądzielski często wyjeżdżał do Rosji, celem zakupna koni, które sprowadzał i sprzedawał w Galicyi. Pozostając w stosunkach handlowych z kupcami z Kijowa, przesłał z początkiem roku bieżącego przekaz 200 rublowy na ręce pewnego właściciela restauracyi w Odessie, który te pieniądze miał wręczyć innej osobie. Nagle otrzymuje p. Kądzielski wiadomość, że ów restaurator, oraz osoba, dla której były przeznaczone pieniądze, zostali uwięzieni, jego zaś wezwały władze rosyjskie na świadka do Kijowa, ale, gdy tylko zgłosił się do władzy tamtejszej, został uwięziony, zaś równocześnie na wolność wypuszczono poprzednio wymienione osoby. I teraz dopiero okazało się, że pan Kądzielski, padł ofiarą podłej denuncyacyi żydów, handlujących końmi, którzy donieśli rządowi rosyjskiemu, że Kądzielski jest szpiegiem rządu austryackiego. Rząd rosyjski, nie mogąc Kądzielskiego dostać inaczej w swoje ręce, użył podstępu, ale co najciekawsze, iż w kilka dni po wyjeździe jego do Kijowa, niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy włamali się do pomieszkania Kądzielskiego w Podwołoczyskach i zabrali wszystkie papiery, oraz całą korespondencyę, nie ruszając znacznej gotówki, znajdującej się w biurku. Podobne zachowanie się złodziei daje wiele do myślenia. Dotychczas niewiadomem jest, co zamierza uczynić rząd rosyjski z nowemi ofiarami; z drugiej strony pewnem jest tylko że rząd austryacki nie zaniedba upomnąć się o swego obywatela.

Zajście przy pożarze w Potoku złotym. Jak już donosiliśmy d. 24 bm wieczorem o $^1/_2$7 wybuchł pożar w budynkach gospodarskich Potoku złotego, własności p. Włodzimierza Gniewosza. W czasie pożaru p. Gniewosza nie było w domu bawił wówczas w Krakowie na posiedzeniu Rady nadzorczej Towarz. wzaj. ubezpieczeń, dokąd się udał z Wiednia podczas dwudniowej przerwy Rady państwa. W domu była tylko p. Gniewoszowa z córkami. Na ratunek przybyła wprawdzie ludność całego miasteczka ale ratunek nie był to dostateczny. Oficyna pokryta dachówką, z fabryki p. Lewińskiego we Lwowie, powstrzymała falę płomieni, z głowni palących się gontów i snopków, i tym sposobem ocalał dwór! Z sąsiedztwa przybyli także obywateli na ratunek, przywożąc sikawki, ale niestety, napróżno! Pokazała się i straż ogniowa ochotnicza z Potoka którą przed 10 laty własnym prawie kosztem i trudem utworzył p. Gniewosz, ale gdy naczelnik jej p. notaryusz Rudnicki pokłócił się z naczelnikiem o sikawki, kazał zatrąbić i z całą strażą powrócił do domu, zostawiwszy pożar nieugaszony. Wprawdzie straż sama następnie po godzinie wróciła ratować, ale postępowanie p. notaryusza, naczelnika straży, oburzyło wszystkich do najwyższego stopnia. W ratunku okazali życzliwość ks. przeor Dominikanów w Potoku, p. prezes sądu Cetnarski, p. Bartto, p. dr. Bobek, profesorowie Wicherek, i Czyżewski, jako też żandarmerya i straż skarkowa.

W tej samej sprawie otrzymujemy od p. Tomasza Okopniaka, naczelnika gminy Potok złoty, pismo tej treści: „W pożarze z d. 24 br. spłonęło 13 budynków gospodarskich p. Gniewosza, maszyny rolnicze tudzież znaczne zasoby paszy. Ogólna szkoda wynosi 30 tysięcy. W czasie, kiedy prowadziłem ster przy gaszeniu ognia, jako naczelnik gminy Potoka złotego, przystąpił do mnie p. notaryusz Konstanty Rudnicki z Michałem Rudnickim i wzbraniali mi rozkazywać przyczem zhańbili mię ostatniemi wyrazami i znieważyli powagę urzędową publicznie na miejscu pożaru a dla wywarcia większej złości odwołali 82 ludzi od gaszenia ognia.“

Pożar. W Skałacie na przedmieściu Manciawa wybuchł d. 29. bm. pożar, który pochłonął 6 budynków i wielkie zapasy zboża. Ogień wznieciły dzieci, bawiąc się zapałkami. Szkoda nie była wcale ubezpieczona.

Poświęcenie sztandaru. W niedzielę dnia 29 b. m. w południe odbyła się w Tarnowie uroczystość poświęcenia sztandaru, ofiarowanego „Sokołowi“ tamecznemu przez posła dr. Tadeusza Rutowskiego. Aktu poświęcenia dokonał w kościele katedralnym, po poprzedniem pięknem a patryotycznem przemówieniu, ks. infułat Walczyński w obec licznie zebranej drużyny Sokolej, rodziców chrzestnych i publiczności. Po ceremonii tej nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych, poczem zebrani udali się do sali kasynowej, gdzie po stosownej przemowie wręczył prezes „Sokoła“ pan Chylewski sztandar chorążemu panu Adolfowi Gucwie. Imieniem Polek tarnowskich przyozdobiła sztandar piękną wstęgą pani Scharfowa, która w pięknej swej przemowie zaznaczyła wspólność duchową Polek z ideą sokolą. Po uroczystości odbyła się wspólna biesiada, podczas której wznoszono liczne toasty na cześć „Sokoła“, solidarności i t. d.

Z kroniki krakowskiej. Uchwalony przez sejm projekt ustawy względem poręczenia przez kraj zaciągnąć się mającej przez miasto Kraków pożyczki aż do wysokości półtora miliona zł., uzyskał sankcyę cesarską.

Korpusy wakacyjne postanowiło wprowadzić w życie grono obywateli w Bochni. Wybrano już komitet, złożony z bocheńskich obywateli i pedagogów i uchwalono regulamin na wzór regulaminu we Lwowie z zastosowaniem go do stosunków w Bochni.

Defraudacye bukowińskie. Wczoraj odbyła się w Wiedniu jeszcze jedna rozprawa karna, mająca swe źródło w sławnych rozprawach bukowińskich. Przed sądem stanęło czterech urzędników cłowych, oskarzonych o branie łapówek od kupca czerniowieckiego Wischoffera za patrzenie przez palce na jego manipulacye cłowe Wszyscy obwinieni zostali zasądzeni, a mianowicie zarządca urzędu cłowego, Kobierski na 5 miesięcy, kontrolor Turczański na 3 miesięcy, oficyał cłowy Grodecki i buchalter Epstein zaś każdy na 6 tygodni więzienia. Wischoffer został uwolniony.

Morderczynie dzieci. W Maniewie, wiosce pod Poznaniem w jednym dniu 28 b. m. spełnione zostały dwie straszne zbrodnie. Służąca Komorniczak uwiązała swemu ośmnastomiesięcznemu dziecku kamień u szyji i tak utopiła je w rowie przydrożnym napełnionym wodą. Druga zaś kobieta, Gawrońska zamordowała w dniu tym swe dziesięciotygodniowe dziecię, zalawszy je wódką. Obie zbrodniarki aresztowano. Straszne wypadki zabijania własnych dziatek przez wyrodne matki mnożą się przerażająco z dniem każdym. Nie ma prawie dnia, by nie spełniono takiej zbrodni.

Rozruchy robotnicze wybuchły w Białymstoku. Właściciele kilku fabryk cygar zmiżyli płacę robotnikom, a tych, którzy zgodzić się na to nie chcieli, w liczbie 200. wydalono. Wskutek tego robotnicy zaczęli częściowo strejkować, a nawet rzucali kamieniami na fabrykę cygar Jasińskiego. Sprawnik powiatowy zawezwał kilku starszych i wpływowszych z pośród strejkujących, zachęcał ich do spokojnego zachowania się, a zarazem oświadczył, iż za ewentualne rozruchy uczyni ich odpowiedzialnymi. Fabrykanci sprowadzili robotników z Kowna, a miejscowi pozostali bez roboty i w nędzy, albowiem do brukowania ulic, co dawało jaki taki zarobek strejkującym, używa miasto z polecenia rządu robotników z dotkniętych klęską głodową gubernij rosyjskich.

Porucznik-kobieta Marya Hoche zmarła wczoraj w Budapeszcie. Marya Hoche mając lat 18 służyła w r. 1848 w szeregach honwedów węgierskich, do których wstąpiła po zniesieniu niemieckiej legji wiedeńskiej. Służyła pod nazwiskiem Karl i na pobojowisku pod Villagos została mianowaną porucznikiem i ozdobioną medalem waleczności.

Ze sportu. W trzecim dniu letnich wyścigów wiedeńskich, w którym rozegraną była wielka nagroda w biegu derby, oprócz zwycięzcy w tym biegu „Gagi“, zwyciężyły w innych biegach konie: Esterhazy'ego „Tympany“, Erdödy'ego „Tölfilko“, Sztaray'ego „Socyalist“, Zichy'ego „Sunflower“, Blaskovitza „Fortely“ i Schönborna „Flamingo“.

Wynalazki Polaków. P. Kamiński stara się o uzyskanie w departamencie handlu i rękodzieł w Rosyi pięcioletniego przywileju na własnego pomysłu pancerz do kół wagonów i lokomotyw, p. Olszewicz o trzyletni przywilej na udoskonaloną bateryę galwaniczną, oraz p. Twardowski o pięcioletni przywilej na udoskonalony sposób opalania kotłów parowych płynnem paliwem.

Spustoszenia zrządzone w mieście Wellington przez ostatni cyklon są straszne. Wszystkie większe budynki, jak kościoły, szkoły i hotele w tem mieście, które liczyło 10.000 mieszkańców, rozsypały się w gruzy. Cyklon zerwał się w piątek dnia 27 b. m. około godziny 9 wieczorem w południowo-wschodniej stronie i przeciągnął przez miasto. Domy na głównych ulicach waliły się, jak gdyby skutkiem trzęsienia ziemi. W kilku miejscach eksplodował gaz, skutkiem czego zapaliły się zwaliska domów. Burmistrz miasta kazał co rychlej przerwać komunikacyę z zakładem gazowym, aby zapobiedz dalszym eksplozyom. Przy świetle pochodni i latarń rozbierano gruzy całą noc i wydobywano z nich zabitych. Pięćdziesięciu rannych umarło jeszcze tej samej nocy w szpitalu.

Rycerz żydowski. Wczoraj w Paryżu kapitan kawaleryi Cremieux, imieniem 300 żydowskich oficerów francuskich, wezwał na pojedynek dziennikarza Drumonta, serdecznego antysymitę.

LISTY
z wystawy muzyczno-teatralnej.

III.

Wiedeń d. 29. maja.

Wiek XV. wskutek wystąpienia Husytów, a XVI. po pojawieniu się protestantyzmu wywołały żywy ruch w muzyce kościelnej. Każde nowe stronnictwo religijne musiało mieć swoje własne kancyonały i mszały. Nienawiść religijna przyczyniła się do zaprzeczenia wartości samych melodyj, których piękność przetrwała wieki. Epoka ta należy w pierwszym rzędzie do Czechów, którzy imponujące zajmują stanowsko na wystawie. Z dawniejszych czasów wystawiono tylko antyfonar króla Macieja Korwina, jeden z najkosztowniejszych zabytków muzyki średniowiecznej, którego wartość podnoszą jeszcze misternie wykonane barwne miniatury tekstu.

Z wieku XVI. pochodzą świetne druki ogromnych antyfonarów husyckich i braci czeskich w języku czeskim z nutami wielkiemi i jaskrawemi ilustracyami na złotem tle. Jeden z najpiękniejszych jest antyfonar Jana Lediżara z Lyonu (1551). Z tego samego czasu pochodzą i niemieckie protestanckie kancyonały. Luter starał się o wprowadzenie języka niemieckiego do nabożeństwa, ale nie posiadał zdolności komponowania. Żadna z przypisywanych mu pieśni nie jest — zdaniem nowszej krytyki — jego utworem. Zrazu tłómaczył sam, albo przerabiał pieśni katolickie, potem pomagali mu Walther, Fink, Senfl, Rhau i inni. Wydanie książki do śpiewu Walthera z roku 1524 zawiera przedmowę Lutra. Walther był saskim kapelmistrzem i pierwszym muzykiem protestanckim. Oddział niemiecki z tego czasu nie przedstawia się jednak tak świetnie, jak czeski. I w teoryi Czesi pierwszorzędne zajmują miejsce. Ilość i rozmiar czeskich książek o muzyce dowodzą, jak pilnie zajmowano się zagadnieniami muzycznemi w Czechach już w XVI. wieku.

Z epoki tej wystawiono też ciekawy zbiór niderlandzkich kompozycyj z XV. wieku (od których zaczyna się muzyka kontrapunktu) w manuskrypcie Jana Wisera z Trydentu, dalej szereg okazów z historyi druku nut. Wiadomo, że nuty pisano początkowo na drukowanych liniach. Ile to pracy kosztowało dopisanie nut do całego wydrukowanego wydania mszału lub kancyonału! Widać je teraz w bladych od druku odbijających znakach. Potem nuty te wyciskano pieczątkami (patronami). Był to jednak sposób niepewny i niemniej kosztowny. Zaczęto więc drukować drzeworytami. Wyrznięte na drzewie nuty nadawały się jednak tylko do jednego wydania dzieła. Najmniejsza zmiana nut była niemożliwą. A jak kosztowne były odpisy, do których musiano się zawsze jeszcze uciekać, powziąć można z ceny odpisu psalmów pokutnych Orlanda Lassa Cena ta wynosiła 18.000 zł.

Wynalazek ruchomych typów metalowych (Ottavia Petrucciego w r. 1498) i założenie pierwszej drukarni nut w Wenecyi, której debiutem było wydanie zbioru melodyi niderlandzkich (1501) stały się niezwykłą dźwignią do rozbudzenia ducha muzykalnego w całej Europie. Druki Petrucciego wystawiono w oddziale za wiek XVI, — tuż obok znajdują się dzieła z oficyn niemieckich, które za wenecką powstały.

Wiek XVII jest epoką zrodzenia się opery włoskiej i oratoryum. Berlińska biblioteka królewska przesłała swoje cenne wydania pierwszych oper Cacciniego, Periego i Monteverdego. Hamburska opera w swoich najznakomitszych przedstawicielach Matthesonie, Telemanie, Händlu, (który obok sławnych swoich po dziś oratoryów, w Hamburgu napisał dwie opery, później jeszcze około trzydzieści utworów dla sceny nie bez powodu jednak zapomnianych!) wreszcie w Reinholdzie Keiserze kompozytorze 116 oper, reprezentuje całą swoję działalność w libretach, manuskrytach, autografach i drukowanych partyturach.

Opera powstała we Florencyi i jest produktem owej świetnej epoki renesansy, kiedy chciano Grecyę i Rzym wskrzesić we wszystkich kierunkach sztuki. Co już w malarstwie i rzeźbie inni zdziałali, tego próbował Caccini w muzyce. Ideałem był legendowy dramat grecki, którego muzyki nie znano. Caccini chciał uwolnić poezyę od więzów nakładanych jej przez muzykę która ani iloczasu, ani akcentu zgłosek nie uwzględniała. Jego „nuove musiche“ są programem opery. Przed Caccinim wystawił Cavaliero w r. 1590 operę: „Il satiro“, ale nie znalazł uznania. Natomiast dzieło Jakóba Peri w r. 1595 wystawione „Daphne“ ogólne obudziło zajęcie a druga jego „Eurydike“ napisana w r. 1600 na uroczystość zaślubin Maryi Medycejskiej z królem francuskim Henrykiem IV, zjednała mu sławę twórcy opery. Błahemi były wówczas środki dramatyczne muzyki; uwertury nie było, zastępywał ją prolog śpiewany sopranem(!), orkiestra, w której siedział jeden skrzypek, i która oprócz niego miała tylko cytrę, spinett (fortepian o 4—$4^1/_2$ oktawach (lirę i lutnię, odgrywała swój part za sceną. Orkiestra ta była tak mechanicznem wtórem śpiewu, że w kompozycyach zbędnem było nuty spisywać dla niej. Podziału na akty i sceny nie było, modulacyi bardzo mało, dzieło całe pisane w jednej niemal tonacyi.

Potężnie rozwinęli operę Monteverde, dalej mistrze wieku XVIII Scarlatti, Leo, Durante i ich niemieccy naśladowcy. Monteverde naznaczył orkiestrze daleko większe miejsce w operze, powiększył ją, pisał osobne ustępy dla niej, niezawisłe od śpiewu na scenie a w operze „Orfeo“, którą widzimy w wystawie, znajdują się już tańce, ritarnelle i czysto instrumentalne ustępy, zwane „symfoniami“. Monteverde był też pierwszym, który próbował w muzyce naśladować głosy natury i w ogóle tonami malować. Epokową pod tym względem jest jego scena walki Kloryndy z Tankredem, naśladująca zgiełk wojenny, tentent koni, zderzenie się oręży, upadek walczących.

Obok Hamburga, reprezentowanego niemieckimi kompozytorami Berlina, który wysłał utwory Cacciniego, Periego i Monteverdego, wspomnieć wypada o dziełach także z Monachium nadesłanych, gdzie w 16 wieku muzyka najświetniejszych miała reprezentantów w Niemczech, gdzie zwłaszcza Orlando Lasso (Roland de Lattré), największy mistrz niederlandzki, jeden z najuniwersalniejszych duchów, jakich sztuka muzykalna posiadała, wielki w religijnej i świeckiej muzyce kompozytor, niewyczerpany w pomysłach, płonny nad podziw, był nadwornym kapelmistrzem i przez 30 lat z wielkim dla bawarskiej muzyki pożytkiem piastował swój urząd.

Wiek XVIII zawiera już niektórych znanych powszechnie muzyków, których dzieła grywamy jeszcze, lub słyszymy dość często. Z imionami Salieri, Scarlatti, Boccherini, każdy się spotykał, o Glucku, Händlu i Bachu, każdy słyszał a każdy też zna niejedną ich kompozycyę, choć może nieraz nie wie, od kogo pochodzą. Ale stawałem często przed autografami, portretami, utworami wielkich wsławionych przez współczesnych muzyków, o których dziś nic prawie nie wiemy.

Kto pilnie chodzi w Wiedniu do kaplicy nadwornej, słyszał kilka kompozycyj Józefa Weigla, ale kto z nas zna jego opery, o których z wielkiemi pochwałami wyrażali się Hayden i Salieri, które zjednały mu szczególną łaskę cesarzowej Teresy, małżonki cesarza Franciszka I.

A nawet bardzo wielkich, jak Glucka, jakiż nie oddalił już od nas przedział — nie tyle czasu, co pojęć estetycznych. W Paryżu o Glucka przed 120 laty staczano walki w towarzystwach, teatrach i gazetach. Wiedeńska publiczność nie zrozumiała go, północno-niemiecka zasądziła. Był on wtedy za nowy. A dziś? Dziś oto stoję przed jego portretem i portretem jego wielkiego współzawodnika w Paryżu Mikołaja Picciniego i przypominam jak względną jest wszelka wielkość. Pod ryciną Picciniego wydrukowano czterowiersz:

Avec une grace divine,
Tour a tour comique et touchant
S'il est le Molière du chant,
Il n'en est pas moine le Racine.

Nie, nie jest on dziś ani Rasynem, ani Molierem muzyki. W sztuce tej szybciej zużywają się największe nawet talenty, niż w którejkolwiek innej dziedzinie twórczości.

Bach i Händel zamykają cały szereg kościelnych muzyków i otwierają wrota nowym wielkim geniuszom, pod których wpływem dziś stoimy: Haydenowi, Mozartowi i Beethowenowi.

Na jak długo? W każdym razie muzycy ci tak potężnej są indywidualności, tyle zajmują miejsca na wystawie, że im i ich epigonom należy się osobne sprawozdanie.

Dr. Henryk Monat.

Różo-krzyżowce przed sądem. Estetyczny związek dusz francuzkich rycerzy „różo-krzyża“. Sâr Peladana, hrabiego Larochefoucauld'a i Garyde la Croce, występującego w roli estetycznego doradcy, przecięła w zeszły czwartek sprawa w sądzie poprawczym. Pomiędzy Peladanem a archontem jego Larochefoucauld'em przyszło skutkiem urządzonej świeżo wystawy obrazów mistycznej do sporu i rozdziału. Przy likwidowaniu przedsiębiorstwa okazał się deficyt w ilości 30.000 fr.; pokryć go miał hr. Larochefoucauld, ponieważ Sâr z duchami wyłącznie przebywa i nie posiada żadnych dóbr ziemskich. Pragnąc choć w części odzyskać stratę, wyśmiany przez swoich z Faubourg Saint-Germain a przez matkę wydziedziczony niemal, zamierzył biedny archont urządzić kilka koncertów wagnerowskich, które miały salon mistyczny postawić na nogi. Ale oto w czasie przedstawienia wpadł na koncertową salę doradca estetyczny, stronnik Sâra i zwymyślał w ludzki zupełnie sposób archonta. Za wybryk ten Gary de la Croce skazany został na zapłanie 25 fr. kary i 1 franka odszkodowania zelżonemu. Wezwany na świadka Sâr pojawił się przed kratkami w kwiecistej swojej jedwabnej kurtce i atłasowym płaszczu, z brodą i włosami po asyryjsku utrefionemi.

Parowozem do bieguna. Do tej pory odważni badacze próbowali dosięgnąć bieguna północnego na różne sposoby; urządzano wyprawy na statkach, łodziach, łyżwach, saniach, zawsze daremnie. Obecnie z nowym zupełnie projektem wystąpił p. Damaskin, nauczyciel matematyki przy jednem z gimnazyów ateńskich, mianowicie dotrzeć zamierza do celu przy pomocy parowozu. Wynaleziona przez Damaskina lokomotywa różni się wielce od używanych dotychczas. Maszyna posiada szczególnego rodzaju żłobkowane koła metalowe, które z łatwością wrzynają się w gładką powierzchnię lodu. Do kół tych przymocowane są szyny, które przy pomocy stosownego mechanizmu rozkładają się same, tak, iż koła ustawicznie po nich biegną. Lokomotywę porusza para, wedle znanego systemu amerykańskiego, ogrzewająca jednocześnie, tak, iż podróżni działania temperatury biegunowej nie odczuwaliby zgoła. Do parowozu dodanym byłby jeden tylko wagon, na żywność i przyrządy naukowe przeznaczony. Damaskin przypuszcza, iż ze Szpicbergu, na 1.000 tylko wiorst od bieguna oddalonego, w przeciągu 20 godzin stanąłby u celu.

W Kalkucie odbyła się przed dwoma tygodniami konsekracya delegata apostolskiego księdza Zaleskiego na arcybiskupa. Konsekratorem był arcybiskup Kalkuty ksiądz Gethals z Towarzystwa Jezusowego; asystentami: arcybiskup klaudyopolitański sufragan w Pondichery ksiądz Gaudy i biskup z Kanady na Ceylonie ksiądz Pagnani.

Z bruku. Niemiły wypadek zdarzył się w niedzielę p. O. T. W. kupcowi tutejszemu. Wracającego późnym wieczorem z Zamku do domu odprowadzał nieznajomy jakiś człowiek, rzekomo czeladnik krawiecki, a nawet prowadził go pod ramię, a następnie odwiózł p. W. dorożką do domu. Gdy W. przybył do siebie, spostrzegł ubytek zegarka wartości 50 zł., który mu w czasie, gdy szedł z nieznajomym skradziono.

Ignacy Pasterski, pozostający na oddziale chorób zakaźnych, pobił dwóch innych chorych, a niejakiego Pocka omal nie przebił nożem. Awanturnika odstawił zarząd szpitala do policyi celem ukarania.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj w szynku przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 22. Dwóch awanturników, którzy pokaleczyli kilka osób, aresztowano.

Abraham Schleifer założył na ulicy Bożniczej lecznicę płatną, w której sprzedawał łatwowiernym przeróżne leki, a głównie krople na oczy. Wczoraj policya dowiedziawszy się o tem nowem przedsiębiorstwie, medykamenty skonfiskowała, a niepowołanego lekarza zamknęła.

Magistrat ogłasza, że oprócz posady zastępcy woźnego przy sądzie krajowym w Krakowie z terminem podań do 15 czerwca, kilka posad asystentów pocztowych przy urzędach pocztowych i telegraficznych w Galicyi z terminem podań do 9 czerwca, wakuje wiele innych posad manipulacyjnych urzędników i sług po za granicami kraju zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Seliga Willenza, Scherzera i Weisselberga w Śniatynie i Izydora Langbanka we Lwowie.

Zmarli. Józef Łukasiewicz, właściciel dóbr ziemskich na Bukowinie, zmarł przed kilku dniami w Czerniowcach przeżywszy lat 60.

W Przemyślu dia 28 b. m. umarł nagle Karol Sulimirski, inżynier tknięty udarem mózgowym.

Anna Bruchnalska, obywatelka m. Lwowa, przeżywszy lat 62 zakończyła żywot w dniu onegdajszym. Ś. p. zmarła, wzorowa małżonka i matka, godnie spełniła posłannictwo swoje, wychowawszy na pożytek kraju dwóch tak dzielnych pracowników jak synowie jej: znany uczony Wilhelm i Kazimierz energiczny kierownik zakładu świątnickiego. Pokój jej popiołom!

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał deszcz bardzo nieznaczny, zresztą przez całą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 769 mm.

Prognoza na dobę dnia 1. czerwca r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku połudn.-wschodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby pozostanie około +20°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 60%. Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 1. czerwca: św. Nikodema — św. Tałateja.

Odpowiedź Administracyi. *Szanowne Towarzystwo Zaliczkowe w Cieszanowie.* Nr. dowodowy 121, z ogłoszeniem szanownych Panów wysłaliśmy *pierwszy* raz wraz z rachunkiem w dniu 20 bm. potem wskutek upomnienia posłaliśmy *powtórnie* w dniu 29 bm., a dziś wysyłamy po raz trzeci — nie mogąc niewyrazić zdziwienia, co się z temi trzema numerami w drodze stało. Jeżliby i tym razem ów nieszczęsny Nr. 121 nie znalazł się na tamtejszej poczcie — prosimy dać nam znać, a wyszlemy po *raz czwarty — za rewersem*

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś we wtorek w teatrze letnim po raz pierwszy „Protekcya dam“ komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

— Koncert p. Czerwińskiego w piątek w kasynie będzie prodnkcyą ze wszech miar interesującą, zaszczytnie znany muzyk wystąpi tu jako kompozytor i wykonawca.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły w dalszym ciągu: Borkowskiego „Zwiady“, Cichockiego „Pasterze“, Czynciela „Irysy i nasturcye“, Gażycównej „Teodora“, Kotowicza „Umizgi“, Łasińskiego „Wiosna“, Malczewskiego „Janko muzykant“, Popiela większy obraz „Mojżesz“, Radziejowskiego „Grajek“ i Sozańskiego trzy akwarele „Gracze“, portret Widorta, ostatniego teorbanisty Ukrainy i portret pana S. Oprócz tych obrazów nadejdzie jeszcze w najbliższych dniach znaczniejsza liczba płócien naszych artystów malarzy tak, że na czas zjazdu Sokołów we Lwowie salon nasz pełen będzie nowości.

Z TEATRU.

Co głowa to rozum — co artysta to odmienne pojęcie Hamleta, tego „praojca bohaterów najnowszego romantyzmu“.

Inaczej interpretuje bladego królewicza duńskiego idealista Rossi, inaczej zaś gwałtowny Salvini lub Irving posępny. Niedawno z racyi występów Maggiego, nowej, świetnej gwiazdy na niebie sztuki włoskiej, zaczerniono górę bibuły dziennikarskiej w Warszawie, a każdy swego zachwalał Hamleta i prawował się z tragikiem italskim, który dał nową, nieznaną dotąd na deskach scenicznych postać. Hamlet, jak dusza ludzka jest niezgłębiony, spór więc o to, iż tak a nie inaczej ma być grany, musi być płonny. Weź go jak chcesz, lecz przedstaw dobrze. Wielki to skarb i czerpać zeń można do nieskończoności...

Hamleta Kotarbińskiego pamięta publiczność lwowska. Na tem miejscu powięcono mu uwag wiele. To nas też uwalnia od wyczerpującego szerokiej gry gościa warszawskiego rozbioru, która zresztą w głównych zarysach pozostała tą samą.

Powiedzieliśmy w głównych zarysach... Szczegółów bowiem zajmujących arcy przybyło sporo. Mówi to najzaszczytniej o inteligencyi i żarliwości artysty, chlubnem świadectwem jest jego nieustającej i zapału pełnej pracy.

Spieszno nam podkreślić tylko dwa momenta: wielkiego monologu i sceny widzenia ducha.

Słynne „być albo nie być“ — traktowane było wczoraj całkiem oryginalnie. Obłęd udany łączący się z obłędem umysł już przyćmiewającym — oto na czem artysta oparł tę chwilę Hamleta. Nie szedł tu Kotarbiński za żadnym wzorem, tłómaczył się samodzielnie, inteligencyi wyjątkowej dając dowód kapitalny.

Spotkanie się z duchem ojca i następujący po nim proces psychiczny jest też nowością i dominuje nad innemi scenami. Poparła tu oryginalne intencye warszawskiego gościa jego dykcya bez zaprzeczenia mistrzowska. Kiedyż tak u nas mówić będą?...

Przyjmowano Kotarbińskiego gorąco.

Q.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 31. maja. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 4094 sztuk opasowego, — z paszy i 469 sztuk chudego. Razem 4563 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 1115 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 74 sztuk chudych, z Bukowiny 54 sztuk bydła opasowego. Ogółem przypędzono o 264 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, a z Galicji 400 więcej.

Popyt był słaby. Ceny spadły od 50 ct. do 1 zł.

Nie sprzedano 135 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 53 zł. — ct. do 57 zł. — ct., za towar przedni po 58 zł. — ct. do 62 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct.

Bydło chude po 32 do 103 za sztukę.

Rada państwa.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 31. maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi walutowej po p. Eimie przemawiał Neuwirth, który domagał się, by Austrya przeszła do waluty bimetalicznej. Peez natomiast domagał się, aby natychmiast uchwalono walutę złotą. Heilsberg zaznaczył głębokie niezadowolenie, jakie panuje śród szerokich warstw ludności z powodu regulacyi. — Steinbach oświadczył, że projekt wciąż jeszcze pozwala na przejście do bimetalizmu. Powiadomił on również, że niebawem pościągane będą ćwierćguldenówki i dwuguldenówki, aby z ich srebra bić nową monetę. Plener oświadczył się im. lewicy przeciwko regulacyi. Z wysokiej relacyi, rzekł Plener, korzystać będą tylko właściciele rent złotych i handlarze pszenicy, stracą natomiast chłopi na nowej walucie, która ludności ubogiej przyniesie wielkie szkody, bo podrożeją produkty spożywcze. Dalej ganił mowca wprowadzenie „koron“. Lepiej już było pozostawić guldeny i wybijać półguldenówki, gdyż przy zmianie jednostki monetarnej, człowiek, nieświadom rzeczy na prowincyi, będzie długie czasy przedmiotem wyzysku. I to ganił Plener, że przedłożenie w tym tonie jest zredagowane, iż zarówno szeroka publiczność, jak zagranica nie mają zaufania do istotnych zamiarów rządu, co do podjęcia wypłat w gotówce. Jest wprawdzie rzeczą niemożebną, ustalić termin do takich wypłat, lecz aby przynajmniej okazać dobrą w tej mierze wolę, należało było zawrzeć z Węgrami układ, w myśl którego tu i tam wszelkie wpływy złota koncentrowałyby się w austro-węg. Banku. Za to znów trzebaby Bankowi odbierać srebro i używać go na wykupno guldenów papierowych. Mowca kończył, iż jego stronnictwo wystąpi z wnioskiem tego rodzaju i dziś już prosi, aby przeciw temu nie oponować. — Min. Steinbach oświadczył, że cała operacya musi być przoprowadzoną z największą ostrożnością. Przemawiało jeszcze kilku innych mowców, poczem debaty przerwano.

Wiedeń 31. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wniósł p. Roser, aby komisya ogłosiła swoje obrady publicznemi. Przewodniczący Jaworski oświadczył się przeciw temu, ponieważ obawia się, aby wskutek tego obrady komisyi nie doznały przedłużenia. P. Neuwirth przemawiał za jawnością; ludność ma zupełne prawo wiedzieć, jakie motywa mają poszczególni posłowie za lub przeciw przedłożeniom. Podobnie przemawiał Fuss. W głosowaniu przyjęto wniosek Rosera. Przeciw temu wnioskowi głosowali tylko Polacy i niektórzy członkowie klubu Hohenwartha.

Następnie uzasadnił p. Dipauli wniosek, o odpisywaniu podatków przy szkodach elementarnych. Teliszewski popierał ten wniosek i wskazywał na nadużycia inspektorów podatkowych przy odpisywaniu podatków. Posiedzenie trwa dalej.

Rząd wniósł zapowiedziane przedłożenie o bezprocentowej pożyczce dla miasta Brodów, w kwocie 350.000 złr.

Wiedeń d. 31. maja. W komisyi prawniczej Rady państwa przyjęte zostało większością głosów przedłożenie rządowe w sprawie utworzenia majoratu hrabiów Dzieduszyckich. Poseł Vaszaty zapowiedział, iż w Izbie przemawiać będzie imieniem mniejszości tejże komisyi.

Ostatnie wiadomości.

Znaną jest akcya Koła polskiego w sprawie obniżenia cen jazdy koleją na lwowski zjazd Sokołów. Jak wiadomo, hr. Taaffe stanowczo oświadczył, iż nie może przychylić się do żądania Koła ze względu na zły stan finansów kolejowych. Koło widząc, że wniesienie interpelacyi w pełnej Izbie nicby nie pomogło, a pragnąc uczynić coś dla Sokołów, zebrało między sobą składkę 600 zł. Jedno z pism tutejszych, a w szczególności *Kuryer Lwowski*, przedstawił to postanowienie Koła jako „jałmużnę, poniżającą godność instytucyi Sokoła“. My rzeczy tej tak nie oceniamy. Jeśli nie powiemy, że wspomniane postanowienie Koła było pewnego rodzaju demonstracyą przeciw hr. Taaffemu — to zaznaczyć musimy, iż wobec stanowczego oświadczenia hr. Taaffego inna droga Kołu polskiemu nie pozostawała. Przecież nawet *Kuryer Lwowski* nie domagałby się, by kwestya obniżenia cen jazdy dla Sokołów miała zadecydować o opozycyi Koła przeciw rządowi. Nie wątpimy, że Towarzystwo „Sokół“ uważać będzie prywatny dar Koła polskiego nie jako „jałmużnę“, ale jako rodzaj odznaczenia i uznania pożyteczności instytucyi. Towarzystwu, co do którego pożyteczności i należytego kierunku, Koło polskie miałoby pewne wątpliwości, nie przyszłoby z pomocą, która jest rodzajem uznania.

Cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy względem poręczenia przez kraj zaciągnąć się mającej przez miasto Kraków pożyczki aż do kwoty 1,500.000 zł.

Austryacki minister skarbu Steinbach oświadczył wczoraj przedstawicielom Stanów Zjednoczonych, że Austrya weźmie udział w międzynarodowej konferencyi srebrnej.

Dziś wniesie rząd w Izbie posłów projekt udzielenia miastu Brody oprocentowanej pożyczki w kwocie 350.000 zł.

Wczoraj na posłuchaniu u cesarza był p. Haase, aby podziękować za wsparcie dla szpitala w Cieszynie. Ponieważ ten szpital przyjął był na siebie obowiązek dostarczenia w razie wojny 100 łóżek dla rannych oficerów, rzekł cesarz: „Wprawdzie nie ma obecnie przyczyny do obaw, iżbyśmy ciężkich czasów wojny dożyć mieli, na każdy atoli sposób pocieszającym jest objawem ta zapobiegliwość na ewentualne wypadki“.

Z Zagrzebia telegrafują, że przy wczorajszych wyborach do sejmu w 51 powiatach, na 46 znanych do tej pory rezultatów, przypada 41 mandatów na stronnictwo narodowe.

Na posiedzeniu rumuńskiej Izby deputowanych, minister sprawiedliwości na interpelacyę w sprawie bomb, rzekomo sporządzonych na ziemi rumuńskiej, odpowiedział, że bomby te sporządzone zostały w samym Ruszczuku przez spiskowców, którzy działali przeciwko Turcyi. Czterej Armeńczycy, których udział w spisku nie był zresztą wybitny, zostali wydaleni z Rumunii. Minister zapowiedział dalej, że na najbliższej sesyi wniesie do Izby projekt ustawy, zwróconej przeciw tym, którzy pod płaszczykiem politycznym knowają na ziemi rumuńskiej zbrodnie pospolite. Izba następnie przyjęła 59 głosami przeciw 2 głosom, zaproponowaną przez rząd zmianę układu pomiędzy państwem a bankiem narodowym, spowodowaną zaprowadzeniem waluty złotej.

Serbski metropolita Michał odniósł się do patryarchy ekumenicznego z wnioskiem ustanowienia za zgodą wszystkich niezawisłych kościołów, komisyi złożonej z prawosławnych astronomów i uczonych duchownych, celem wypracowania paschalji, zgodnie z kanonami i astronomicznym rokiem.

Berlińska *Kreutz Ztg.* donosi, że tamtejsze stronnictwo konserwatywne uchwaliło jednogłośnie zaznaczyć w swym programie stanowisko swe wobec kwestyi żydowskiej i postawić zasadę, że w państwie chrześcijańskiem tylko chrześcijańska władza jest dopuszczalną. Część członków stronnictwa w liczbie 21, była za tem, iż obecna chwila nie jest sposobną do oficyalnej zmiany programu, na którą zresztą zasadniczo się godzi i ta mniejszość. Sprawa zostanie ostatecznie rozstrzygniętą na wielkim wiecu stronnictwa.

Dzienniki petersburskie potwierdzają wiadomość, iż minister komunikacyj, Witte, niebawem wybiera się w podróż do Kijowa i gubernij Królestwa Polskiego, w celu dokonania rewizyj na kolejach.

Rząd bułgarski zaciąga we Wiedniu pożyczkę 100 milionów na budowę kolei i portów.

Car, jak telegrafują z Kopenhagi, ma ztamtąd we czwartek zrana wyjechać do Kiel na spotkanie z cesarzem Wilhelmem. Wizyta ma potrwać tylko jedną godzinę.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 31. maja. Uchwały państwowej Rady kolejowej w sprawie podwyższenia taryf frachtowych wywarły widoczny wpływ na ostateczne postanowienie rządu, gdyż o 800.000 zł. zniżono pierwotnie zamierzoną podwyżkę, tak, że cała zwyżka dochodu z obecnie zaprowadzić się mającego podwyższenia taryf, wynosić będzie wedle obliczenia tylko 1,700.000 zł. Również w myśl życzenia wyrażonego przez Radę kolejową, nowe taryfy wprowadzone będą dopiero od 15. lipca b. r.

Wiedeń dnia 31. maja. Ze źródła dobrze poinformowanego odbiera *Politische Correspondenz* następujący telegram z Kopenhagi: Dwór przeniesie we czwartek do Fredensborgu. Car wyjedze we czwartek rano osobnym pociągiem do Korsoe, a ztąd jachtem do Kiel, gdzie spotka się z cesarzem Wilhelmem. W Kiel zabawi car prawdopodobnie tylko godzinę, poczem powróci do Fredensborg.

Linc d. 31. maja. Sejmik partyi socyalno-demokratycznej, który miał się pierwotnie odbyć w dniu 17. kwietnia b. r., a nie doszedł do skutku z powodu zakazu władz politycznych, zapowiedzianym jest świeżo na jeden z pierwszych dni czerwca.

Berlin dnia 31. maja. *Reichsanzeiger* zamieszcza urzędowe wyjaśnienie ministerstwa wojny w sprawie przyjęcia dla użytku armii karabinów, rzekomo nieodpowiadających na wypadek wojny koniecznym wymogom, a dostarczonych przez firmę Loewe. Sprawa ta pornszoną została w sensacyjnej broszurze zatytułowanej „Judenflinten“. Wedle wyjaśnienia ministerstwa okazało się po ścisłych dochodzeniach, że wszystkie 425.000 karabinów, dostarczonych przez firmę Loewe, odpowiadają zupełnie z góry ułożonym warunkom i są przydatne do użytku na wypadek wojny. Karabiny, z których kilka zostało rozsadzonych w czasie strzelania, pochodzą właśnie z innych fabryk a nie z fabryki Loewe.

Paryż d. 31. maja. Francuski poseł w Londynie, Waddington ma upomnieć się u Salisburego o nadużycia, jakich dopuścił się pewien angielski kapitan w imieniu angielskiego wschodnio-afrykańskiego towarzystwa na francuskich misyonarzach w Uganda.

Wedle doniesień z Dahomeju, opuściły wojska dahomejskie okolice i Porto-Novo i zgromadziły się na północ od miasta Allahdah. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przygotowują się one do nowego napadu.

Paryż d. 31. maja. W obradach nad przedłożeniem o kasach oszczędności przyjęła Izba — przeciw wnioskowi ministra skarbu Rouviera — dodatek Siegfrieda 396 głosami przeciw 196, wedle którego kasy oszczędności upoważnione zostają lokować swoje kapitały w obligacyach departamentowych i komunalnych, choćażby te obligacye nie były w obiegu, jak tego wymagało przedłożenie.

Paryż, d. 31. maja. Wedle doniesień *XIX. Siècle*, próby z nowym karabinem repetjerowym, którego kaliber wynosi 6½ milimetra, a nabój waży 20 gramów, zostały już ukończone w obozie pod Chalons. Karabin ten ma znacznie przewyższać wszystkie dotąd znane systemy.

Paryż, 31. maja. Dzienniki potwierdzają, że przegląd wojsk w Nancy nie został dotychczas zatwierdzony. Odnośny program, ogłoszony przez *La Presse*, nie jest urzędowy. Dziś dopiero zbierze się rada ministrów, celem powzięcia dyspozycyj co do programu podróży prezydenta Carnota.

Nancy, 31. maja. Sprzedaż chorągwi o barwach Alzacyi i Lotaryngii na dekoracye miasta podczas uroczystego zjazdu towarzystw gimnastycznych, została policyjnie zakazaną.

Londyn d. 31. maja. Pewnem już jest, że parlament zostanie rozwiązanym w dniu 22. czerwca.

Rzym dnia 31. maja. Prezes gabinetu Giolitti wniósł na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych projekt ustawy, przyzwalającej rządowi prowizoryum budżetowe na sześć miesięcy. Giolitti zażądał nagłego traktowania tej sprawy i przekazania jej komisyi budżetowej. Izba przychyliła się do żądania Giolitti'ego, poczem przystąpiła do obrad nad szwajcarsko-włoskim traktatem handlowym i przyjęła ten traktat 281 głosami przeciw 44.

Sofia d. 31. maja. Z okazyi imienin ks. Ferdynanda odbył się tu wielki przegląd całego garnizonu, poczem na rozkaz ministra wojny wykonano manewry, których tematem był napad wojsk nieprzyjacielskich na Sofię i odparcie tychże.

Bombay, 31. maja. „Biuro Reutera“ donosi z Srinagaz w Kaszmirze o nadzwyczajnem wzmnożeniu się cholery. Z 1731 wypadków cholery w ostatnich 4 dniach, 900 zakończyło się śmiercią. Równocześnie donoszą z Teheranu do *Timesa*, że w Mesched 60% ludności zapadło na cholerę.

Wiedeń dnia 31. maja godzina 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 320·12. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 64·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 362·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 155·25. Akcje Unionbanku 248 50. Akcje kolei Karola Ludwika 214·75. Akcje kolei Północnej 289·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 90 50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) — —. Akcje kolei Państwowej 301·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 245·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 159 50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytonin 176·25. Galic. oblig. indemn. 105·25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 238 75 Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219 40 Akcje Bankvereinu 118·—. Rosyjski rubel papierowy 125 87

4²/₁₀% renta wspólna 95.85. 5% renta austr. papierowa 101·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 110 65. 5% renta węg. papierowa 100 90 Napoleondory 9 48½ Marki niem. 58·50

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 31. Maja (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądą
Kolej galic. Karoln Ludw. 200 zł m. k.	213 50	216 50
Kolej Lwów-Czern.-Jassk. po 200 zł. w.	243 50	246 50
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	333 -	337 —
Banku kredyt. galic. gal po zł. w. a.	—·—	216.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·90	102 60
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107 50	108·20
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·25	98 95
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	96·80	97·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	63 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	53 50	56 50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnikacyjne galic. 5% m. k.	104·80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93 80	94·50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
„ „ „ „ II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1888 4½%	97·60	98·30
„ „ 4%	91·10	91 80
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·—	24 —
Losy miasta Stanisławowa	29.—	31.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·62	5.72
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał rosyjski	9 70	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·26	1 36
Rubel rosyjski papierowy	1·24½	1·26½
100 marek niemieckich	58 30	58.80

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. maja.

Hotel Centralny. S. Vortreflich z Wiednia. S. Kornfeld z Wiednia. K. Grünwald z Wiednia. B. Olszewski z Ćwitówki. G. Gawski z Tarnobrzegu. J. Grüsswald z Tarnobrzegu. Dr. E. Milgram. S. Somusly z Kołomyi.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 15·65 per Meter — glatt und gemustert (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.) vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (k. u. k. Hoflief.) **Zürich**. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. 583 1

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
z powodu swoich uzdrawiających własności od dawna znana jako skuteczna w **organach pokarmowych i oddechowych, w gośćcu, kataraoh żołądka i cewki moczowej.** Skuteczna dla dzieci, rekonwalescentów i ciężarnych.
594 **Najlepszy napój dietetyczny i orzeźwiający.** 1
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Nowo otworzony zakład fotograficzny
642 artysty malarza
L. KOEHLERA
we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej).
Zdjęcia i powiększenia.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specyalnych studyów na klinikach profesorów Fournier i Besnier **w Paryżu**, Lassara **w Berlinie** i Koposiego **w Wiedniu**, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9).
648 Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kuryer		Osobowy			Mięszany
Do Krakowa	3·07	**10·41**	5·26	11·01	**7·56**	—
„ Powołocz. z Podz.	3·10	—	10·02	**10·52**	—	—
(z głównego dworca)	2·58	—	9·41	**10·26**	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9 56	3·22	**10·56**	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	**7·41**	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—

Przychodzą

Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	**6·46**	**9·32**	—
„ Podwołocz. na Podz.	—	2·45	9·17	**6·55**	—	—
(na główny dworzec)	—	2 57	9·40	**7·21**	—	—
„ Czerniowiec	**10·09**	—	7·56	1·42	**7·06**	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	**4·48**	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

KANCELARYA spraw administracyjnych starosty Reichelta we Lwowie, przeniesiona do ulicy Pańskiej 9, II. piętro.

SOK MALINOWY $4^1/_2$ kilo 3 złr. 40 ct. wraz z naczyniem sprzedaje Żymirski, aptekarz w Lubaczowie. 331

WYSŁUŻONY podoficer żandarmeryi poszukuje posady rachmistrza, magazyniera, lub też pomocnika rządcy. Uprasza adresować: M. H. Leszniów post. rest. 326

W MORSZYNIE koło parku zakładowego, dom mieszkalny, pięć dużych pokoi, z wolnej ręki do sprzedania. 319

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

Uczeń
potrzebny do handlu win i delikatesów Edmunda Klimka w Brzeżanach. 3628

We Wiedniu Pierwsze Polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse 1 3644
dostarcza wszystko, co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie cennik ilustrowany *gratis i franco*.

PROSZEK PERSKI luźny na wagę, w liściach, we flaszeczkach.
PROSZEK „Andela" w puszkach.
PROSZEK „Zacherlin" we flaszeczkach.
ROZPYLACZE gumowe do proszku.
TYNKTURA „Hartmanna" na pluskwy.
PROSZEK na szwaby.
BORAKS mielony na szwaby. 3635
ŁAPKI na szwaby.
Przeciw molom Naftalina, Saszetki naftalinowe, Papier naftalinowy, Kamfora, Pieprz, Paczuła, Piżmo, Kamfora naftalinowa dalej
Przeciw muchom Lep, Papier, Trzaski,
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

W Solówce (poczta Ułaszkowce) są na sprzedaż 3646
młode mleczne krowy
czystej rasy „Kuhland", jak również
cielne jałówki
razem sztuk dwanaście, także sześć **koni zaprzężnych**, młodych, dobrze ujeżdżonych, mniejszej i większej miary.

Poszukuje się
nauczyciela na wieś
na Podolu, do dwóch chłopczyków, jednego z I. klasy gimnazyalnej, drugiego do wstępnego egzaminu. Zgłoszenia listowne pod adresem: P. Sm. Administracya „Gazety Narodowej", Lwów.

NAJWIĘKSZY 3582
HANDEL MASZYN DO SZYCIA
nietylko w kraju, ale i w całej Austryi.
Wybór z dwunastu fabryk.
Ręczne SINGERA po 28, 36, 40, 48 złr.
Nożne Singera po 30, 42, 50, 62 złr.
ratami miesięcznie 4 zł., gotówką 10% taniej
JÓZEF IWANICKI
Lwów, hotel Żorża. Kraków, Rynek 25.

Nowo otworzony
Zakład nauki rysunków kroju, przekrawywania i szycia sukien damskich
metodą uznaną za najlepszą i łatwo pojąć się dającą
TEOFILI DUCHAINE
we Lwowie
plac Akademicki 1, I. piętro
poleca się Szanownej Publiczności i prosi o łaskawe względy.
Przyjmuje wszelkie zamówienia na ubrania damskie do szycia i wykonuje szybko i trwale. Przyjmuje również panienki dochodzące, jakoteż i z prowincyi (na stancye na naukę krojów. Kurs trwa tylko 1 miesiąc. Cała nauka kosztuje 15 złr. Każdej uczennicy dozwala się uszycia sobie jedną sukienkę. 3607

Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży
i dla wszelkiego rodzaju transakcyi
z Paryżem i z Francyą.
Ekspedycya zamówień.
Ułatwienia zwiedzającym Paryż.
Adres: 3647
J. W. Selinger
31, Avenue de Lamotte-Piquét, Paris

Dr. W. Kretowicz
ordynuje jak lat poprzednich
w Karlsbadzie.
Mieszka: 3645
Kaiserstrasse Stadt Warschau.

Pierwsze, najlepsze i najtańsze źródło do nabycia
miodu i wosku.
MIÓD RÓŻANY
w blaszankach po 5 kilo, za kilo 50 ct., blaszanka 30 ct., tudzież **MIÓD suszony** w skrzyneczkach od 1 kl. po 70 ct. Opakowanie darmo. Rozsyła za gotówkę lub za zaliczką **GEORG DOLENEC** handel miodu, Lublana (Laibach). 3549
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Futterhonig und Glatthonig) w faskach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 30 kilo najtaniej.

HAY'A
pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez W. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
w Wiedniu, Alserstrasse 18.
(Założony w r. 1873. Odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu 1886, w Brukseli 1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)
Rozsyła przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę w fiołkach, flakonach (Pasta-Lymphe) i w igiełkach kościanych. ☞ Za przyjmowanie lymfy ręczy się, tak, że w razie nieprzyjęcia tejże, udziela się bezpłatnie innej. ☞
☞ Wskutek licznych zamówień ze strony P. T. urzędów i lekarzy prakt. osiągnięto tak wielki obrót, że zakład jest w możności **cenę znacznie obniżyć.** Jedna fiola dla 2 3 szczepień kosztuje 1 złr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lymphe) 1 gr. wystarczający dla 100 szczepień, 8 złr. 3542

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) na Szląsku austr.
otrzymał do uprawy jesiennej i poleca w najwyborniejszej jakości
Mączki kościane, Superfosfaty i Mączkę Thomasa
z zupełnym poręczeniem podanej zawartości. 3624
Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolejowej. — Oferty, wzory i wskazówki na żądanie gratis i franco.

SZCZAWNICA
w powiecie Nowotarskim w Galicyi
powszechnie znany Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kefirowy
położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się orzeźwiającem powietrzem
z siedmiu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej
zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddechania, trawienia, dróg moczowych i innych.

Liczne, niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, przeszło 850 pokoi, trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Sciborowski**, prócz niego ośmiu lekarzy udzieli chorym rady lekarskiej. **Stała apteka** w miejscu, a druga w Krościenku; **mleko, żętyca, kumys, kefir. Zakład inhalacyjny, solankowy**, powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, tudzież powietrza zawierającego części balsamiczne igliwiowe, wreszcie leków rozpylonych, urządzony i utrzymany przez spadkobierców **Dr. Janochy. Zakład wodoleczniczy** przez **Dr. Kołączkowskiego** w roku bieżącym rozszerzony, łazienki z kąpielami ciepłemi, żelazistemi i borowiczowemi, oraz natryskami letniemi i zimnemi, **kąpiele rzeczne w Dunajcu** i blizkim zakładu **Ruskim Potoku.** Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, klub szczawnicki dla zabawy, **muzyka miejscowa, teatr krakowski**, zebrania towarzyskie, koncerta. Zakład artystyczno-fotograficzny A. Szuberta, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju. **Wycieczki** w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, skąd 42 kilometrów wybornym gościńcem na miejsce. Codzień przychodzą i odchodzą karety ze Starego Sącza i Krakowa. — **Pora zdrojowa trwa od 20. maja do 20. września.**

Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do końca sezonu o trzecią część niższe. — Od taksy zdrojowej tylko te osoby mogą być uwolnione, za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa, które w tym czasie bawią w Zakładzie.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Zakładu zdrojowego** przez Stary Sącz w Szczawnicy i **Zarząd Zakładu zdrojowo kąpielowego w Szczawnicy na Miedziusiu.**

Zamówienia na wodę mineralną adresować wprost do **H. Mattoniego w Wiedniu**, albo za pośrednictwem Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. 3508

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
$3^1/_2$% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4^1/_2$% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

L. 16135. 3626
Ogłoszenie konkursu.
W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie 240 złr. z „fundacyi stypendyjnej ś. p. **Wincentego de Barachka Szachłeckiego** dla sześciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie" ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendyum to mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni, t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacyi.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca r. b.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem
We Lwowie, dnia 11. maja 1892.
Grott.

MORSZYN
ZDROJOWISKO
solankowo-borowinowe, zakład wodoleczniczy, słoneczne kąpiele.
Otwarty od 1. maja.
Lekarz kierujący dr. Wilhelm Strzechowski.
Zamówienia listowne przyjmuje Franciszek Medwey. 3518

Żaluzje z automatem
„patent Christof" 3629
jedyne w swoim rodzaju, wynagrodzone kilkakrotnie na wystawach światowych i krajowych pierwszemi nagrodami — ostatnia nagroda:
złoty medal, Wiedeń 1891.
Naśladownictwo zostanie sądownie ścigane.

„MARJA"
nowy zakład 3367
artystyczno-fotograficzny
w pałacu hr. Fredry
urządzony według najnowszych wymagań,
otwarty od godziny 9. bez przerwy do godz. 6.
Ceny zwyczajem we Lwowie ustalone.

Panowie
cierpiący na osłabienie, powinni zażądać illustrowanej broszury traktującej o galwano-elektrycznym aparacie „Refector", skonstruowanym przez profesora Voltę i patentowanym we wszystkich krajach i odznaczonym złotemi medalami. Jestto jedyny aparat skonstruowany i oparty na podstawach naukowych, a pomocny nawet w zastarzałych cierpieniach. Przyrządu tego używa się samemu i bez szkody nosi się przy sobie. Bardzo wielu lekarzy wypróbowało go i gorąco zaleca. Mieści się niewidocznie w kieszeni. Broszurę z instrukcyą rozsyła gratis i franco właściciel przywileju: **Th. Biermanns**, Wien, I. Schullerstrasse 18. (także pod literami). 3 07

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.
Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wiedeń, „Hotel Métropole"
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia opatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w domu i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotel przy dworcach kolejowych. 3195 **L. Speiser** dyrektor.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Wózkiem z Gródka po 40 ct.

Lekarz zakładu: Dr. Z. Rieger, radca zdrowia. 3500

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser masserka fachowo uzdolnieni).

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

Obstrukcyę i utrudnione trawienie
usuwa **Wino Sagrada (J. Paweł Liebe, Drezno).** Ta smaczna esencya reguluje nadwerężone funkcye wnętrzności. Nie równa się ona ze zwykłymi środkami rozwalniającymi, jak: pigułki, rebarbarum, senes, tamarindien i innemi drastyczne lekarstwa. **Wino Sagrada nie przeszkadza lecz pomaga** trawieniu, nie przyczynia żadnych dolegliwości i nie wymaga szczególnej dyety w miarę używania doza może być zmniejszoną. W późnym wieku, kiedy działanie organizmu ludzkiego słabnie, **Wino Sagrada** staje się nieodzownem.
Dostać można w aptece Mikolascha. 3463

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3092
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie roboty ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Wyborne nieklejone TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebanii
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).